

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 3-4 (216)
MARZEC-KWIECIEŃ 2017



Fot. I. Psuty

Trudny początek roku

Zapowiedzi trudnego roku dla polskiego rybołówstwa niestety powoli się realizują. Połowy dorsza w pierwszych miesiącach są zdecydowanie niższe niż w roku minionym, a w strefie przybrzeżnej jest go niewiele. Uderza to nie tylko w sektor połowowy, ale

również w przetwórców dorsza. Ci ostatni borykają się nie tylko z ograniczoną ilością świeżego bałtyckiego dorsza, ale również z brakiem certyfikatu MSC dla tego gatunku, który został zawieszony i nie bardzo wiadomo, kiedy nastąpi jego odwieszenie. W przeciwieństwie do dorsza, połowy ryb pelagicznych czyli śledzia i szprota, których kwoty w roku bieżącym wzrosły, są dobre i odławiane w tempie rokującym na pełne ich wykorzystanie.

Dokończenie na s. 2

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 3-4 (216) • MARZEC-KWIECIEŃ 2017

SPIS TREŚCI

Trudny początek roku	1
Najnowsze wyniki badań z rejsu r.v. Baltica	3
Zbywalne koncesje połowowe: rozwiązanie problemów polskiego rybołówstwa?	8
IV Kongres Rybny za nami	10
Dobre wyniki rybołówstwa bałtyckiego w 2016 r.	12
Co wiemy o aktualnej kondycji śledzi	16
Nowa kadencja Rady Naukowej MIR-PIB	16
Ryby rzadko spotykane, mało liczne i chronione w południowym Bałtyku	18
Seminarium na temat obowiązku wyładunku	21
O obdzieraniu ze skóry	23
Wisła do Bałtyku – jedyna taka rzeka i jedyne polskie morze	25
Pierwsze spotkanie podgrupy ds. zarządzania ekosystemowego BSAC	26

Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
E-mail: rybackie@mir.gdynia.pl
<http://rybackie@mir.gdynia.pl>

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Emil Kuzebski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki

Sekretarz redakcji: Iwona Fey

Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
BANK MILLENNIUM S.A.
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
ODDZIAŁ 214
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

Trudny początek roku

Dokończenie ze s. 1

Potwierdza to informacja Departamentu Rybołówstwa z dnia 29 marca br. o wyczerpaniu kwoty przyłowej śledzia zachodniego – obszar ICES 22-24 (2% TAC), co powoduje, że nie wolno już na tym obszarze prowadzić połowów, w których może nastąpić przyłów tego gatunku. Połowy mogą jednak nadal prowadzić ci armatorzy, którzy mają przyznane indywidualne kwoty połowowe na śledzia z tego obszaru.

Zapowiadany zakaz wymiany kwot połowowych pomiędzy armatorami, stanowi jeden z najważniejszych elementów przygotowywanej noweli obecnej ustawy o rybołówstwie morskim. Zakłada się, że ukróci on tzw. handel kwotami i doprowadzi do dostosowania wielkości floty do dostępnych zasobów. To, że w świetle obecnej i przewidywanej sytuacji zasobów, flota rybacka wymaga zmian strukturalnych, wydaje się oczywiste. Ważnym jest jednak, żeby te zmiany nie skutkowały dalszym, istotnym zmniejszeniem polskiego potencjału połowowego, a raczej wykorzystaniem tych zmian do modernizacji zmniejszonej floty, jak miało to miejsce w innych państwach bałtyckich.

W połowie marca w Ożarowie odbyło się uroczyste uruchomienie Programu Operacyjnego „Rybnictwo i morze”. Towarzyszyły temu, rozpoczęte już wcześniej, protesty hodowców karpi, którym planuje się obcięcie dopłat wodno-środowiskowych. Nie wchodząc w zawłość interesów poszczególnych grup rybackich i związanych z tym decyzji polskiej administracji rybackiej, warto jednak zwrócić uwagę na rosnącą rolę akwakultury nie tylko na świecie, ale również i w Polsce. Polska hodowla ryb dostarcza corocznie na rynek ponad 40 tys. znakomitego, świeżego surowca przeznaczanego do spożycia. Samych karpi wyprodukowano w 2016 roku 18 tys. ton o wartości pierwszej sprzedaży ok. 150 mln zł, natomiast pstrągów 15,6 tys. ton o wartości 180 mln zł¹. W 2016 r. połowy bałtyckie osiągnęły również rekordową wartość, jednak było to ok. 220 mln zł (w tym ok. 50 mln zł przyniosły wyładunki dorszy). Pisz o tym E. Kuzebski w odrębnym artykule w niniejszym wydaniu Wiadomości Rybackich.

W poprzednim wydaniu Wiadomości Rybackich przedstawiliśmy informacje o systemach zarządzania rybołówstwem w państwach bałtyckich w oparciu o przekazywalne prawa połowowe. Polemikę na ten temat, z punktu widzenia rybołówstwa przybrzeżnego, przysłał do Redakcji Wiadomości Marcin Ruciński. Zamieszczamy ją w obecnym wydaniu wraz z odpowiedzią autora, zakładając, że nie jest to koniec dyskusji na ten trudny, ale też ważny dla przyszłego kształtu polskiego rybołówstwa temat.

Pod koniec marca w Sopocie odbył się już IV Kongres Rybny, organizowany przez Magazyn Przemysłu Rybnego. Zgromadził on ponad 300 uczestników z branży przetwórczej.

czej i był niewątpliwym sukcesem Tomasza Kulikowskiego i jego zespołu. O szczegółach Kongresu piszemy w odrębnym artykule.

Jak pisałem w poprzednich Wiadomościach Rybackich, Fińskie Stowarzyszenie Rybackie wystąpiło o certyfikat MSC dla ich połowów ryb pelagicznych. O podobny certyfikat występują już organizacje ze Szwecji i Danii i chyba najwyższy czas, aby do tego procesu dołączyły również polskie organizacje rybackie, bo wspólne działanie znacznie obniży koszty i przyspieszy cały proces. Przyjęcie przez Komisję Europejską *Wieloletniego planu zarządzania zasobami dorsza i ryb pelagicznych na Bałtyku*² otworzyło drogę do wystąpienia do organizacji certyfikujących o rozpoczęcie procesu. Uzyskanie certyfikatu MSC dla bałtyckich śledzi jest ważne nie tylko dla rybaków, ale także dla polskich przetwórców eksportujących swoje znakomite produkty, jako że coraz więcej odbiorców wymaga potwierdzenia, że dany produkt został uzyskany z certyfikowanych połowów.

Ekosystemowe zarządzanie rybołówstwem było przedmiotem dyskusji na pierwszym spotkaniu nowo utworzonej podgrupy Bałtyckiej Rady Doradczej. O szczegółach z tego spotkania pisze w osobnym artykule Ewa Milewska.

Nety w odwrocie. To informacja otrzymana ze Szwecji. Połowy dorsza w rybołówstwie szwedzkim w latach 70. odbywały się w 90% włokami. Potem, podobnie jak i w Polsce, zaczęto wprowadzać na dużą skalę nety dorszowe. W połowie lat 80. stanowiły one ponad 40% szwedzkich połowów dorsza. Obecnie sytuacja wróciła do stanu z lat 70. i znów głównym narzędziem do połowów dorsza w tym kraju pozostaje włok. Wynika to przede wszystkim ze zdecydowanie mniejszej ilości dorsza, jego koncentracji

na głębszych wodach, a także niekontrolowanego rozwoju populacji fok. Inwazja fok praktycznie wyeliminowała stosowanie net w rybołówstwie przybrzeżnym Danii, w okolicach Bornholmu. Coraz bardziej odczuwają to również i polscy rybacy, szczególnie na wschodnim wybrzeżu, ale wyraźnie widać, że problem ten będzie się rozprzestrzeniał coraz dalej na zachód. Najbardziej niepokojące jest to, że nie ma sprecyzowanego planu, jak tę nadmierną i rosnącą populację fok ograniczyć.

Najbliższe spotkanie BALTFISH, organizacji reprezentującej administracje rybackie państw bałtyckich UE, odbędzie się w Berlinie w dniach 25-26 kwietnia i będzie koncentrować się na wypracowaniu stanowiska i rekomendacji odnośnie zmian w środkach technicznych, które rodzą się z takim opóźnieniem w Komisji Europejskiej i Parlamencie Europejskim. Kolejnym ważnym zadaniem będzie wypracowanie stanowiska odnośnie obowiązującego do końca 2017 roku zakazu odrzutów, czyli obowiązku przywożenia do portu całości połowów ryb, dla których obowiązują kwoty połowowe. Najprawdopodobniej zakaz ten zostanie przedłużony, choć trudno powiedzieć na jaki okres. Natomiast wymiar ochronny dorsza wynoszący obecnie 35 cm pozostanie niezmieniony.

Będzie to jedno z ostatnich spotkań BALTFISH pod prezydencją niemiecką, bo od 1 lipca br. prezydencję BALTFISH przejmie zgodnie z zasadą rotacji Dania, która już ustaliła termin pierwszego spotkania na koniec sierpnia br. w Kopenhadze.

Z. Karnicki

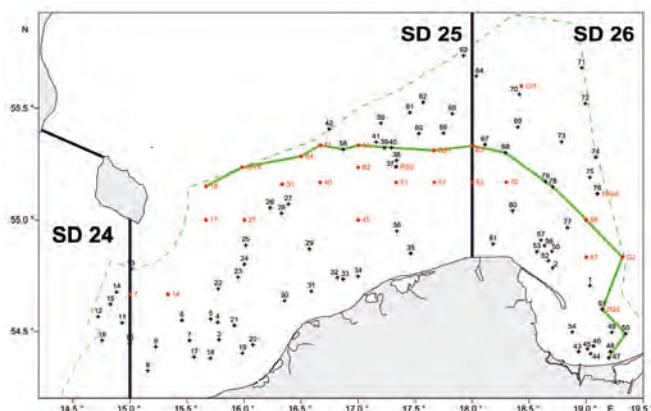
¹ RYNEK RYB Stan i perspektywy Nr 25 / 2016.

² Rozporządzenie PE i Rady nr 2016/1139.

Najnowsze wyniki badań z rejsu r.v. Baltica (09.02-08.03. 2017 r.)

Zakończony w dniu 8 marca 2017 r. rejs badawczy typu BITS – 1q (Bałtyckie Międzynarodowe Rejsy Włokowe – pierwszy kwartał roku) charakteryzował się rekordową liczbą zrealizowanych zaciągów – 81 (rys. 1). W poprzednich rejsach tego typu, Polska realizowała 49 zaciągów, pomimo wyznaczenia losowo do realizacji w polskich obszarach morskich (POM) przez Bałtycką Międzynarodową Grupę Roboczą ds. Bałtyckich Rejsów Badawczych (WGBIFS) 81 zaciągów. Różnica pomiędzy liczbą wylosowanych do realizacji zaciągów w POM, a liczbą zaciągów faktycznie wykonanych przez Polskę (49), wynikała z realizacji pozostałych zaciągów w POM przez statki badawcze z Niemiec (zaciągi najbardziej odległe na zachód od Gdyni, podobszar 24) i z Danii (północna część Basenu Bornholmskiego i Rynny Słupskiej).

Zaktualizowane z dniem 1 lutego 2016 r. zasady wydawania zezwoleń dla obcych państw dotyczące m.in. udziału przedstawiciela polskiej administracji w rejsach naukowo-badawczych statków obcych bander na POM skutkowało wycofaniem się innych krajów z prowadzenia połowów badawczych w POM w ramach WGBIFS. Tym samym Polsce przypadły do realizacji wszystkie zaciągi, które wylosowano dla POM. Aby zrealizować dodatkowe 32 zaciągi, wydłużono czas trwania rejsu, co znacznie zwiększa koszty tych badań. Rejs był jednak pewnym wyzwaniem, gdyż na Polsce spoczywała pełna odpowiedzialność za realizację badań w POM. Niepełne wykonanie planu badań (liczba zrealizowanych zaciągów do zaplanowanych) mogłoby prowadzić do zakwalifikowania uzyskanych danych jako niereprezen-



Rys. 1. Miejsca zaciągów (czarne krzyżyki) i stacji hydrologicznych (czerwone kropki) oraz przebieg profilu hydrologicznego (zielona linia) w rejsie badawczym r.v. Baltica (luty/marzec 2017 r.). Numeracja zaciągów odpowiada kolejności ich wykonania w rejsie.

tatywnych w odniesieniu do całego stada ryb określonego gatunku, co dodatkowo podważyłoby wiarygodność oceny stanu zasobów i prognozowania ich wielkości. Pomimo wydłużenia czasu trwania rejsu, głównymi utrudnieniami, które mogły negatywnie wpłynąć na pełną realizację planu badań były złe warunki pogodowe, zamykanie akwenów na potrzeby Marynarki Wojennej, wystawione nety i takłe w miejscach zaplanowanych do realizacji zaciągów, a także czas poświęcony na przepłynięcie do niektórych odległych miejsc zaciągów. Opisany rejs zakończył się jednak pełną realizacją zaciągów zaplanowanych w POM. Gdyby jednak część zaciągów w POM realizowały inne kraje, dane z tych zaciągów byłyby dostępne w międzynarodowej bazie danych z rejsów badawczych (DATRAS) w sekretariacie Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES). W MIR-PIB korzystano z tej bazy (w tym z wyników statków obcych w ich strefach narodowych) realizując różne projekty, przygotowując publikacje czy opracowania (dane do celów naukowych są dostępne bez żadnych ograniczeń).

Chociaż przy okazji wcześniejszych artykułów traktujących o wynikach badań z rejsów BITS prezentowanych na łamach Wiadomości Rybackich opisywaliśmy metodę badań przyjętą w tego typu rejsach, uznaliśmy za stosowne przypomnienie Czytelnikom głównych założeń metodycznych składających się na wymienione rejsy. Badania te prowadzone są regularnie niemal przez wszystkie państwa bałtyckie pod auspicjami i koordynacją Bałtyckiej Międzynarodowej Grupy Roboczej ds. Rejsów Badawczych (WGBIFS).

Do głównych zadań tej grupy roboczej należy losowanie miejsc wykonania dennych połowów kontrolnych i ich przydzielanie poszczególnym krajom, a następnie kompilacja uzyskanych wyników badań z rejsów wszystkich statków badawczych i udostępnienie uzyskanych rezultatów Grupie Roboczej do Oceny Rybołówstwa Morza Bałtyckiego (WGB-FAS). Losowanie miejsc wykonania zaciągów odbywa się dwa razy w roku, przed rejsami listopadowymi i przed lutowymi. Ponieważ wybór miejsc zaciągów odbywa się drogą losową, więc tym samym w każdym rejsie pozycje geograficzne

połowów są inne. Bardzo ważną cechą tych badań i zarazem atutem jest ich pełna koordynacja w kontekście całego Bałtyku. Bałtyk traktowany jest jako jednolity akwen badawczy (z uwzględnieniem podziału obszarowego na dwa stada dorszy) i dla niego, drogą losową wyznaczane są miejsca wykonania połowów kontrolnych. Zgodnie z rekomendacjami ICES czas trwania zaciągu wynosi pół godziny, a standardowo wyniki badań prezentowane są jako wydajności połowów w przeliczeniu na godzinę zaciągu. Ten standard obowiązuje nie tylko na Morzu Bałtyckim, ale również na Morzu Północnym (WGBITS – Grupa Robocza ds. Międzynarodowy Rejsów Włokowych).

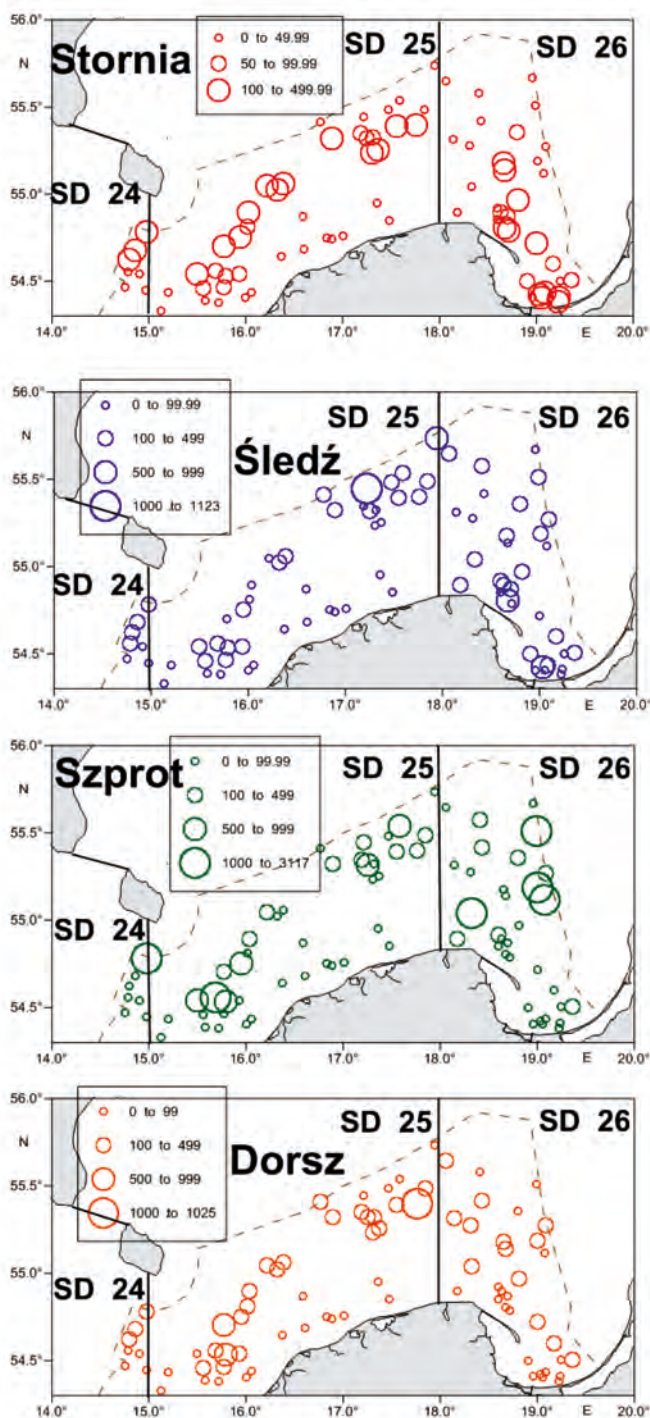
Jak wykazały analizy statystyczne, półgodzinny zaciąg pozwala na zebranie danych na temat dominujących gatunków oraz długości ciała osobników i jest on wystarczający do poznania struktury gatunkowej i wielkościowej ryb występujących w środowisku. Dalsze wydłużanie zaciągu powoduje zwiększenie połowu, lecz nie wpływa na podniesienie jakości danych monitoringowych.

Innym elementem koordynacji rejsów badawczych jest ten sam okres badań (listopad-grudzień i luty-marzec), a także stosowanie przez wszystkie statki badawcze tego samego włoka. Sposób prowadzenia badań biologicznych (określony w Podręczniku BIFSWG) oraz rejestracja wyników połowowych i biologicznych (baza danych DATRAS) została również ujednolicona. Tak skoordynowany i ujednolicony system prowadzenia połowów badawczych daje możliwie najbardziej reprezentatywny obraz składu ichtiofauny i struktury biologicznej poszczególnych gatunków.

Przechodząc do opisu wyników wydajności połowów ryb podstawowych gatunków – dorszy, śledzi, szprotów i storni zaczęliśmy od podania informacji o utrzymywaniu się generalnie niskiej wydajności połowów dorszy, która była obserwowana w całym rejsie r.v. Baltica. W ponad połowie (43/81) wykonanych zaciągów, wydajność dorszy nie przekroczyła 100 kg/h zaciągu, a udział zaciągów, w których wydajność połowów mieściła się w przedziale od 100 do 499,9 kg/h wyniósł 43%. Tylko w dwóch zaciągach wydajność dorszy nieznacznie przekroczyła 500 kg/h połowu, a w jednym zaciągu wydajność dorszy wyniosła 1024 kg/h zaciągu.

W ujęciu geograficznym, wydajności połowów dorszy przekraczające 100 kg/h zaciągu notowano w zachodniej części POM (podobszar 24), w południowej i południowo-wschodniej części Basenu Bornholmskiego (głębiej niż 50 m), na Rynnie Słupskiej, w środkowej części łowisk władysławowskich oraz na Głębi Gdańskiej (rys. 2). Wydajność dorszy przekraczająca 100 kg/h połowu była notowana na ostatnich trzech wymienionych akwenach w zaciągach wykonanych głębiej niż 60 m. Średnia wydajność dorszy w podobszarach ICES 24, 25 i 26 wyniosła odpowiednio: 94,8 kg/h, 146,1 kg/h i 108,3 kg/h zaciągu (rys. 3). Średnia wydajność połowu z analogicznego rejsu zrealizowanego w 2016 r. wyniosła 190 kg/h w podobszarze 25 i 175,9 kg/h w podobszarze 26. Zaciągi wylosowane w podobszarze 24 realizował w tamtym okresie statek niemiecki.

Wydajność połowów śledzi, w blisko połowie wykonanych zaciągów (48%) nie przekroczyła 100 kg/h zaciągu.



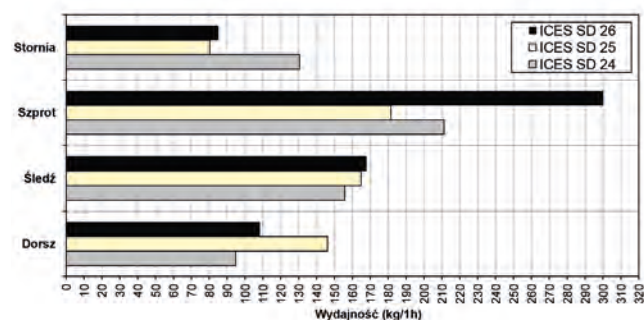
Rys. 2. Wydajność połowów dorszy, śledzi, szprotów i storni (kg/h) w rejsie badawczym r.v. Baltica (luty/marzec 2017 r.).

Udział zaciągów, w których wydajność połowów śledzi mieściła się w przedziale od 100 do 499,9 kg/h zaciągu wyniosła 47%. W trzech zaciągach wydajność połowu śledzi osiągnęła wartości z przedziału od 500 do 999,9 kg/h zaciągu, a w jednym zaciągu wydajność wyniosła 1123 kg/h. Główne rejony, w których notowano zaciągi o wydajności śledzi powyżej 100 kg/h zaciągu pokrywały się z opisanymi dla dorszy, przy czym dodatkowo w przypadku śledzi były to jeszcze rejony na północ od Półwyspu Helskiego i w południowej części

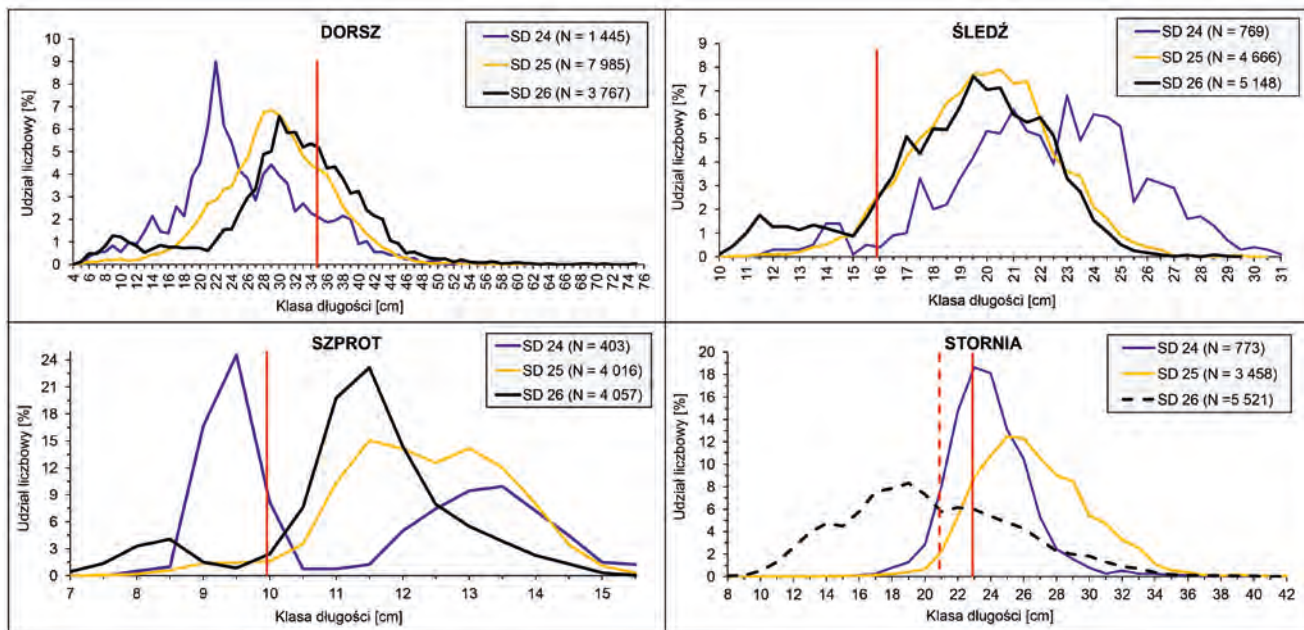
Zatoki Gdańskiej (rys. 2). W przypadku śledzi nie stwierdzono prawidłowości pomiędzy wzrostem wydajności połowów ryb tego gatunku, a rosnącą głębokością, jak to obserwowano w odniesieniu do dorszy. Średnia wydajność śledzi w podobszarach ICES 24, 25 i 26 wyniosła odpowiednio: 155,8 kg/h, 164,8 kg/h i 167,9 kg/h zaciągu (rys. 3). Średnia wydajność połowu z analogicznego rejsu zrealizowanego w 2016 r. wyniosła 83,8 kg/1h w podobszarce 25 i 244,5 kg/1h w podobszarce 26. W porównaniu do dorszy i śledzi, występowanie szprotów było skupiskowe, obserwowane w formie wydajnych koncentracji (powyżej 1000 kg/h zaciągu), ale tylko na kilku akwenach, do których zaliczały się: południowa część Basenu Bornholmskiego (w tym zaciąg w podobszarce 24), Rynna Słupska, wschodnia część łowiska Głębia Gdańska przy granicy z Rosją (kwadraty rybackie T-8 i T-9) i południowa część łowiska władysławowskiego w obrębie kwadratu rybackiego P-8 (rys. 2).

Zapisy na echosondzie pionowej wskazywały, że wydajności połowów w pelagialu w kwadratach T-8 i T-9 byłyby kilkukrotnie wyższe niż wydajności połowów, które uzyskiwano w opisywanym rejsie prowadząc połowy na dnie. Jednocześnie w odniesieniu do szprotów, liczba zaciągów, w których ryby tego gatunku nie wystąpiły była najwyższa spośród omawianych czterech gatunków i wyniosła 33%. Średnia wydajność szprotów w podobszarach ICES 24, 25 i 26 wyniosła odpowiednio: 211,2 kg/h, 181,5 kg/h i 300,2 kg/h zaciągu (rys. 3). Średnia wydajność połowu z analogicznego rejsu zrealizowanego w 2016 r. wyniosła 162,9 kg/h w podobszarce 25 i 215,7 kg/h w podobszarce 26.

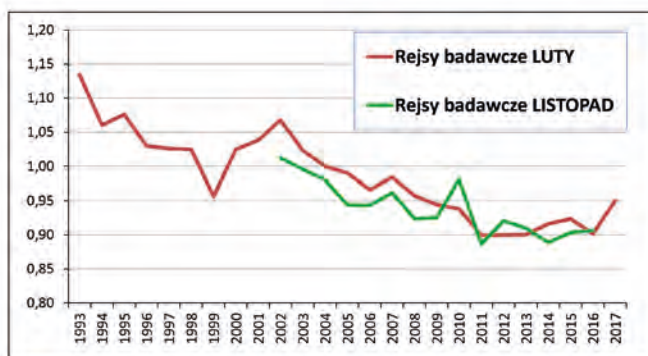
Wydajność storni w 68% wykonanych zaciągów nie przekroczyła 100 kg/h zaciągu. Wydajność storni w pozostałych zaciągach mieściła się w przedziale od 100 do 500 kg/h zaciągu. Zaciągi z wymienionego przedziału wartości zanotowano w podobszarce 24, południowej i południowo-wschodniej części Basenu Bornholmskiego, na Rynnie Słupskiej, środkowej i południowej części łowisk władysławowskich oraz w południowej części Zatoki Gdańskiej (rys. 2). Średnia wydajność storni w podobszarach ICES 24, 25 i 26 wyniosła odpowiednio: 130,4 kg/h, 80,3 kg/h i 85,2 kg/h zaciągu (rys. 3). Średnia wydajność połowu z analogicznego rejsu zrealizowanego w 2016 r. wyniosła 127,0 kg/h w podobszarce 25 i 85,1 kg/h w podobszarce 26.



Rys. 3. Średnia wydajność połowów ryb gatunków dominujących w zaciągach kontrolnych wykonanych w rejsie r.v. Baltica (luty/marzec 2017 r.).



Rys. 4. Rozkłady długości ryb gatunków dominujących w połowach badawczych w rejsie r.v. Baltica (luty/marzec 2017 r.) w 24, 25 i 26 podobaszce ICES (N – liczba ryb zmierzonych; pionowa czerwona linia – minimalny wymiar wyładunku).



Rys. 5. Współczynnik kondycji dorszy z rejsów badawczych.

W połowach dorszy zdecydowanie przeważały dorsze niewymiarowe (rys. 4). Udział dorszy poniżej minimalnego wymiaru wyładunku (35 cm) malał w połowach z zachodu na wschód POM, osiągając w podobaszce ICES 24, 25 i 26, odpowiednio: 85,0%, 77,0% i 64,1% udziału liczbowego. W podobaszce 24 dominowały dorsze z klasy długości 24 cm – 9% udziału liczbowego. W podobaszce 25 i 26 dominowały dorsze z klas długości, odpowiednio 29 cm – 6,8% i 30 cm – 6,6% udziału liczbowego. Wyliczenia współczynnika kondycji dorszy wykazały jego wzrost w 2017 r. do wartości obserwowanych w latach 2008-2009 r. (rys. 5).

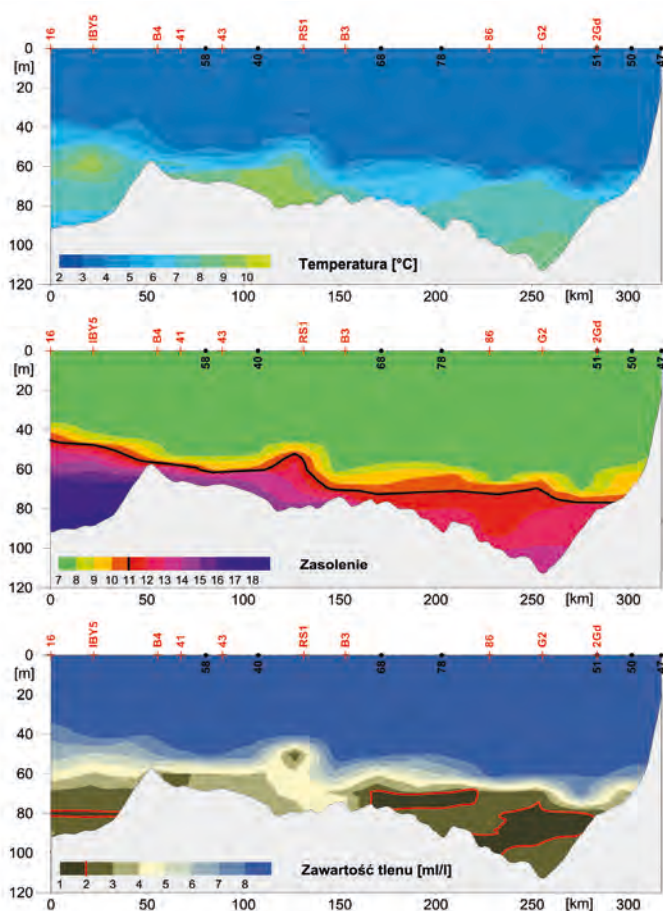
W porównaniu do średniej z lat 2011-2016, charakteryzującej się najniższą wartością tego współczynnika, w 2017 r. nastąpił zauważalny wzrost wartości tego parametru. Należy mieć jednak na uwadze fakt, że wzrost ten wciąż nie jest znaczący w kontekście wartości tego parametru obserwowanego w pierwszej połowie lat 90. ubiegłego wieku (rys. 5). Nie jest wykluczone, że wzrost współczynnika kondycji wynika z poprawy warunków hydrologicznych i rozleglejszego wystę-

powania dorszy w Bałtyku (o czym w dalszej części artykułu) przez co, czynniki związane z zagęszczeniem stada i wzrostem konkurencji wewnątrzgatunkowej o pokarm oddziałują w mniejszym stopniu i kondycja dorszy ulega poprawie. Efekt zagęszczenia stada dorszy na małej powierzchni (głównie południowy Bałtyk, na skutek rozległego występowanie stref beztlenowych) był jedną z podstawowych hipotez badawczych (udowodnionych statystycznie) przyczyniających się do pogorszenia kondycji i tempa wzrostu dorszy. Pozostaje zatem pytanie, czy wzrost kondycji dorszy będzie trwały.

Najwyższy udział liczbowy śledzi poniżej minimalnego wymiaru handlowego stwierdzono w 26 podobaszce ICES – 13,0%. Śledzie te zwane popularnie „śledzikami” wystąpiły głównie w zaciągach wykonanych w południowej części Zatoki Gdańskiej. W podobaszce 24 i 25 udział śledzi poniżej wymiaru handlowego był zbliżony i wyniósł odpowiednio: 4,9% i 5,0%. Skład długościowy śledzi w połowach badawczych w podobaszce 25 i 26 był niemal identyczny, za wyjątkiem większego udziału śledzi w klasach długości poniżej 15 cm w podobaszce 26.

W połowach śledzi z podobaszce 24 notowano więcej osobników o większej długości (wyraźne przesunięcie krzywej rozkładu długości w prawo na osi poziomej) niż w podobaszce 25 i 26 (rys. 4).

W próbach badawczych szprotów zdecydowanie najwięcej osobników poniżej wymiaru handlowego złowiono w podobaszce 24 (42,7% liczebności). Przebieg krzywej rozkładu długości szprotów w tym podobaszce był wyraźnie dwuwierzchołkowy, przy czym pierwszy szczyt frekwencji liczebności odpowiadający młodym osobnikom był znacznie większy (24,6%, klasa długości 9,5 cm) niż drugi szczyt o wartości 9,9% przypadający na klasę długości 13,5 cm (rys. 4). Udział szprotów mniejszych od wymiaru handlowego

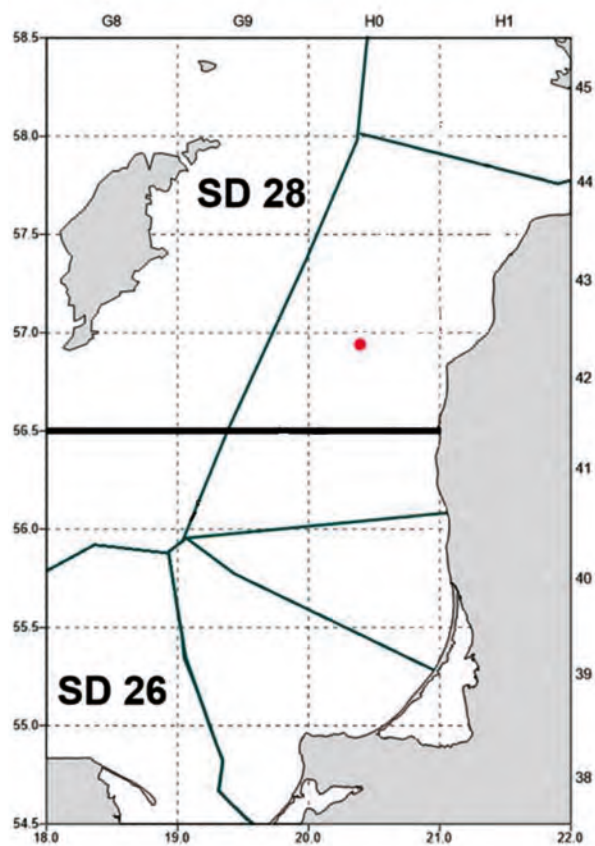


Rys. 6. Pionowy rozkład temperatury, zasolenia (w skali PSU) i zawartości tlenu na profilu hydrologicznym przez głębie południowego Bałtyku w rejsie r.v. Baltica (luty/marzec 2017 r.).

w podobszarach 25 i 26 wyniósł odpowiednio: 3,7% i 11,5%. W podobszarze 25 występowały sprzoty o korzystniejszym rozkładzie długości dla floty rybackiej niż w podobszarze 26. Powyższe stwierdzenie potwierdza wyższy udział w podobszarze 25 szprotów z przedziału długości od 12, 5 cm do 15 cm (rys. 7).

W podobszarach 24 i 25 obowiązuje ten sam minimalny wymiar (23 cm) wyładunku storni. Udział storni niewymiarowych w podobszarze 24 wyniósł 28,1% liczebności, a w podobszarze 25 – 9,1% (rys. 4). Natomiast w podobszarze 26, w którym minimalny wymiar wyładunku wynosi 21 cm, udział storni poniżej tej długości wyniósł aż 54,5%. I tym razem, podobnie jak w przypadku śledzi, najwięcej storni poniżej wymiaru obserwowano w zaciągach wykonanych w południowej części Zatoki Gdańskiej. Rozkłady długości storni uzyskane z prób badawczych w trzech ww. podobszarach są jednowierzchołkowe, jednak szczyty udziału liczebności przypadają na różne klasy długości. Szczyt frekwencji liczebności w podobszarze 26 o wartości 8,3% przypadł na klasę długości 19 cm. W podobszarach 24 i 25 były to odpowiednio klasa długości 23 cm (18,6%) i 25 cm (12,5%).

Ważnym elementem badań rejsów typu BITS są dane hydrologiczne zbierane przed wykonaniem każdego zacią-

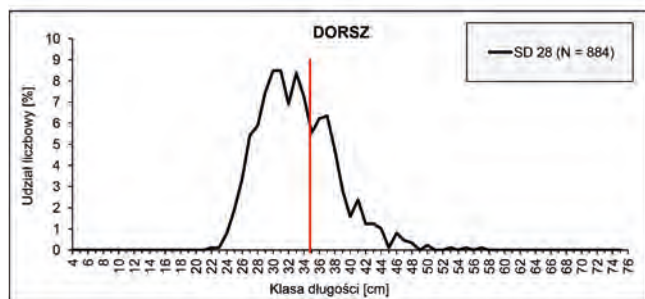


Rys. 7. Miejsce zaciągu (czerwony punkt), w którym zanotowano rekordową wydajność (1050 kg/h) połowów dorszy w podobszarze 28, w wodach łotewskich (rejs łotewsko-polski r.v. Baltica, 11-19.03. 2017 r.).

gu, a także na dodatkowych stacjach hydrologicznych (rys. 1.) W wodach przydennej (rys. 6) notowano temperaturę w zakresie od 2,50°C do 9,85°C. Minimalna wartość zasolenia niezbędna dla rozrodu dorszy wynosząca 11 w skali PSU występowała w rejonie Głębi Bornholmskiej na głębokości ok. 45 m, a dalej na wschód od tego rejonu, głębokość na której stwierdzono 11 PSU zwiększyła się do ok. 55 m (rys. 6).

W obszarze Rynny Słupskiej 11 PSU wystąpiło na głębokości ok. 60 m, a w rejonie Głębi Gdańskiej zasolenie odpowiadające 11 PSU występowało jeszcze głębiej – 70 m. Kluczowe znaczenie ma zawartość tlenu na głębokości, na której występuje wspomniane zasolenie 11 w skali PSU, gdyż bez odpowiedniej zawartości tlenu (2 ml/l) ikra obumiera. Dla wszystkich wyżej wymienionych rejonów i głębokości, na których wystąpiło zasolenie odpowiadające 11 PSU stwierdzono wystarczającą zawartość tlenu (rys. 6).

Ponadto, stwierdzono występowanie bardzo korzystnej sytuacji hydrologicznej do rozrodu dorszy w opisywanym rejsie, gdyż zarówno w rejonie Głębi Bornholmskiej, jak i Rynny Słupskiej, nawet w warstwie wody przydennej na stacji IBY5, zawartość rozpuszczonego tlenu wyniosła 2,28 ml/l, a na Rynnie Słupskiej (stacja B2) 3,41 ml/l. W Głębi Gdańskiej (G2) zanotowana wartość tlenu w warstwie przydennej wyniosła 2,81 ml/l. Najmniej korzystna do rozrodu sytuacja



Rys. 8. Rozkład długości dorszy w zaciągach kontrolnych w 28 podobaszce ICES łotewsko-polskiego rejsu r.v. Baltica (11-19.03.2017) (N – liczba ryb zmierzonych; pionowa czerwona linia – minimalny wymiar wyładunku).

hydrologiczna wystąpiła w rejonie Głębi Gotlandzkiej, gdyż tam wartość rozpuszczonego w wodzie przydatnego tlenu na stacji Gt1 była najniższa i wyniosła 1,28 ml/l.

Na zakończenie chcemy podzielić się z Czytelnikami ważnymi informacjami o występowaniu dorszy w wodach łotewskich, które na potrzeby niniejszego artykułu opisał Ivo Šics z Instytutu Bezpieczeństwa Żywności, Zdrowia Zwierząt i Ochrony Środowiska (BIOR) z Łotwy.

W analogicznym rejsie jak polski, realizowanym przez BIOR we współpracy z MIR-PIB na statku Baltica, stwierdzono po raz pierwszy od 2009 r. liczniejsze występowanie dorszy w 28 podobaszce ICES w wodach łotewskich i estońskich.

Wydajność dorszy w najbardziej udanym zaciągu wyniosła 1050 kg/1h połowu (rys. 7), a średnia wydajność ryb tego gatunku z wszystkich zaciągów w podobaszce 28 wyniosła 52 kg/1h. Ostatnim rokiem, w którym zanotowano tej wielkości rekordową wydajność w pojedynczym zaciągu był 2009 rok. Rozkład długości dorszy, które wystąpiły w połowach w podobaszce 28 był bardzo zbliżony do rozkładu uzyskanego w polskich połowach w 26 podobaszce ICES (rys. 8).

Jak się dowiadujemy, dobre wydajności połowowe dorszy uzyskiwała w marcu również komercyjna flota łotewska łowiąca w kwadracie ICES 41G9 przy granicy z 28 podobaszce ICES na głębokości średnio 135 m (rys. 7). Należy przypuszczać, że występowanie dorszy w tak odległych wodach od Basenu Bornholmskiego ma związek z korzystnymi warunkami hydrologicznymi. Przypomnijmy, że w pierwszej połowie lat 80. XX wieku, kiedy zasoby dorszy były rekordowo wysokie, a Bałtyk pod koniec lat 70. został zasilony wlewami o dużej objętości, zasięg występowania dorszy obejmował również Zatokę Botnicką i Fińską. Połowy dorszy w Zatoce Fińskiej w latach 1979-1982 wyniosły w kolejnych latach odpowiednio 2,8 tys. t, 14,1 tys. t, 7,6 tys. t i 9,5 tys. t. Pomimo tak wielkich zasobów dorszy, kondycja ryb tego gatunku była dobra.

Krzysztof Radtke
Tycjan Wodzinowski
Ivo Šics

Zbywalne Koncesje Połowowe: rozwiązanie problemów polskiego rybołówstwa? Czy lekarstwo gorsze od choroby?

Niniejszy artykuł jest głosem w dyskusji rozpoczętej na łamach „Wiadomości Rybackich” przez artykuł Ryszarda Groenwalda (nr 11-12/2016) i kontynuowanej w artykule Zbigniewa Karnickiego (nr 1-2/2017).

Przed odniesieniem się do opisu podstawowych założeń systemów Zbywalnych Koncesji Połowowych (ZKP), przedstawionym w artykule Z. Karnickiego (WR nr 1-2/2017), warto uzupełnić opis systemów podziału kwot narodowych, stosowanych przez państwa regionu Morza Bałtyckiego, o Niemcy¹.

Niemiecki system podziału kwot połowowych, stosowany dla wszystkich kwotowanych na poziomie UE gatunków, funkcjonuje od 1987 r. i jest oparty o prawa historyczne poszczególnych jednostek, wypracowane w latach 80. Kwoty są alokowane indywidualnie i co-

rocznie. Indywidualna kwota jest ściśle powiązana z jednostką, na którą została przyznana. Tylko poprzez zastąpienie jednostki wychodzącej z rybołówstwa, za każdorazową zgodą administracji, możliwe jest wprowadzenie nowej jednostki i przekazanie jej historycznych praw połowowych jednostki wychodzącej z rybołówstwa (oczywiście – bez zastosowania funduszy unijnych czy innej pomocy państwa). Wymiana kwot indywidualnych między właścicielami jednostek jest możliwa, za każdorazową zgodą administracji.

Charakterystyczna jest szeroko stosowana możliwość zarządzania kwo-

tami członków przez organizacje producentów. Z jednej strony, daje to większą elastyczność rybakom zrzeszonym, z drugiej, mocno działa na niekorzyść rybaków „indywidualnych”, pozostających poza organizacjami producentów lub grup niemających wystarczającej masy krytycznej dla założenia organizacji producentów.

System niemiecki nie jest więc systemem opartym o zbywalność koncesji połowowych. Z dostępnej publicznie wiedzy wynika też, że żadne działania legislacyjne w tym kierunku nie są planowane ani prowadzone.

Co do opisu poszczególnych właściwości systemów Zbywalnych Koncesji Połowowych (ZKP) i podobnych, sprawa jest dość złożona, dlatego warto odnieść się do niektórych tez artykułu dr Zbigniewa Karnickiego w punktach [bardzo dziękuję za udostępnienie mi łam Wiadomości w tym celu!].

1. Autor wskazuje, w kilku fragmentach artykułu, na zwiększenie efektywności ekonomicznej floty jako

jedną z podstawowych konsekwencji zastosowania systemu ZKP. Jednakże, efektywność ekonomiczna na poziomie silnej finansowo firmy rybackiej, wzmocnionej dodatkowo efektem skali przez koncentrację koncesji połowowych, to nie to samo, co szerzej rozumiana efektywność gospodarowania zasobami naturalnymi Państwa, mająca dawać korzyści tym społecznościom nadmorskim, w których rybołówstwo tradycyjnie odgrywa znaczącą rolę gospodarczą.

Jakkolwiek zdefiniuje się warunki i zabezpieczenia systemu ZKP, jego dynamika pozostanie niezmienna: beneficjentami wzrostu efektywności ekonomicznej będą właściciele oraz (oby!) pracownicy najsilniejszych finansowo firm połowowych. Dużą rolę będzie też tu grać doskonale znany w ekonomii efekt skali. Pozostaje pytanie: kto w tej grze o sumie zerowej straci? Czy np. ceny wykupu koncesji w początkowych latach stosowania systemu ZKP będą adekwatne do długofalowych korzyści z koncentracji?

Należy także mieć na uwadze, że w interesie beneficjentów systemu będzie możliwie najdalej idący wzrost efektywności działalności połowowej. Prowadzi to do inwestycji kapitałowych w optymalizację zdolności połowowej tych jednostek, które pozostały w systemie – tak, aby łowiły jak najwięcej w możliwie najkrótszym czasie. Warto w tym kontekście rozważyć, jak wpłynie to na a) rzeczywiste zmniejszenie zdolności połowowej floty oraz b) poziom zatrudnienia w sektorze. Nie jest tajemnicą, że np. sezon połowowy gatunków pelagicznych floty szwedzkiej trwa ok. 6-7 tygodni, co może mieć konsekwencje dla członków załóg tych jednostek, które nie mają praw połowowych w obszarach innych niż Bałtyk.

2. Autor słusznie wskazuje, że systemy ZKP i podobne raczej nie stanowią prywatyzacji zasobów, *de iure*. Jednakże, warto bliżej przyjrzeć się **praktycznym konsekwencjom odwołania koncesji**, szczególnie w kontekście znaczenia w naszym systemie prawnym pojęcia praw nabytych. W przypadku próby zmiany systemu, należy się spodziewać traktowania *własności koncesji*, podkreślmy – przyznawanych przez

Państwo bezpłatnie jako majątkowego prawa nabytego i traktowanych jako wartości niematerialne i prawne w bilansach prywatnych firm. Może to mieć bardzo daleko idące konsekwencje dla Państwa, przede wszystkim w zakresie pozwów o odszkodowania w przypadku odwołania koncesji na drodze np. nowelizacji obowiązującego prawa.

Z drugiej strony patrząc: jakie byłyby korzyści z systemu ZKP w zakresie pewności prawnej i inwestycyjnej, gdyby nie możliwie największa pewność faktycznego *posiadania* koncesji?

Tak więc, systemy ZKP i podobne w praktyce sytuują się dość blisko własności prywatnej alokowanych kwot, podobnie jak np. instytucja użytkowania wieczystego gruntów i nieruchomości w naszym prawie cywilnym, choć z krótszym okresem obowiązywania.

Sprawa ta ma szczególne znaczenie w systemach o nieoznaczonym okresie stosowania ZKP (Łotwa, Estonia) oraz w systemach o długim okresie wypowiedzenia (Dania). Postulat wydłużenia okresu wypowiedzenia ZKP z 8 do 16 lat, złożony w odniesieniu do systemu duńskiego na podstawie praktycznych doświadczeń, dobrze pokazuje praktyczny kierunek rozwoju tego rodzaju systemów.

3. Należy docenić dość zdecydowanie wskazaną przez Autora **konieczność ochrony interesów rybaków przybrzeżnych**, prowadzących połowy na małą skalę. Przykład bardzo znaczącego wzrostu alokacji dorsza dla islandzkich rybaków w latach 90. byłby na pewno wart szczegółowego przybliżenia, choćby w kontekście publicznej krytyki islandzkiego systemu podziału kwot połowowych przez Komisję Praw Człowieka ONZ pod koniec 2007 r.²

Jakkolwiek było w Islandii, jedno jest pewne: w każdym systemie ZKP lub podobnym, kluczowe znaczenie ma sposób pierwotnej alokacji kwot połowowych między segmenty wchodzące do systemu ZKP i z niego wyłączone. Większość systemów ZKP została faktycznie oparta o połowy historyczne, co zwykle, delikatnie mówiąc, nie preferuje rybaków przybrzeżnych. Alokacja powinna bowiem uwzględniać jako niezbędne minimum, specyficzną dynamikę tego sektora, zależną w bar-

dzo dużym stopniu od warunków ekosystemowych – takich jak dostępność najcenniejszych gatunków ryb w strefie przybrzeżnej, czy czynniki środowiska szczególnie mocno wpływające na sytuację rybaków przybrzeżnych – takie jak np. konsekwencje trwale zwiększonej populacji foki szarej na Bałtyku. Ważną wytyczną w tym zakresie stanowi Artykuł 17 tzw. rozporządzenia podstawowego Wspólnej Polityki Rybołówstwa; kryteria w nim wskazane nie ograniczają się do praw historycznych, odnosząc się także m.in. do wpływu danego segmentu rybołówstwa na środowisko, czy wkładu w lokalną gospodarkę.

Należy ze smutkiem zauważyć, że np. w Szwecji nie uwzględniono tych czynników przy konstruowaniu systemu ZKP dla dorsza, opierając się wyłącznie na połowach z lat 2011-2014, z możliwością odrzucenia jednego najgorszego roku. W ten sposób, szwedzkie rybołówstwo przybrzeżne zostało „zamknięte” w początkowej alokacji zdefiniowanej: pogorszeniem stanu zasobów dorsza, szczególnie mocno odczuwanym w strefie przybrzeżnej, a także konsekwencjami wzrostu populacji foki szarej.

Oddać administracji szwedzkiej należy, że przynajmniej wyłączyła swych rybaków przybrzeżnych z systemu ZKP, najpewniej chroniąc ich przed efektami procesu koncentracji koncesji przez najsilniejszych finansowo graczy rynkowych. Brak podobnego rozgraniczenia w Danii nie pomógł – mówiąc najdelikatniej – tradycyjnemu rybołówstwu przybrzeżnemu, np. na Bornholmie.

4. Autor słusznie wskazuje na zagrożenie związane z **nadmierną kumulacją** Zbywalnych Koncesji Połowowych w jednych rękach, wskazując na konieczność *wyeliminowania tego zagrożenia od razu przy opracowywaniu systemu*. Czy jednak eliminacja takiego zagrożenia jest realna na poziomie prawa krajowego, w kontekście wolności przepływu kapitału w UE, jednej z „4 podstawowych wolności”, na których opiera się unijny wspólny rynek?

Wydaje się, że tego rodzaju zabezpieczenia przed nadmierną koncentracją, powinny raczej znajdować się w prawie unijnym, czyli na poziomie równym „4 wolnościom”, a nie tylko w krajowych porządkach prawnych.

Przepisy Wspólnej Polityki Rybołówstwa UE nie zawierają jednak takich zabezpieczeń. Sprawia to, że przepisy prawa krajowego, nawet najlepiej zaprojektowane, mogą zostać podważone na poziomie unijnym, o ile stawka będzie wystarczająco wysoka – w sensie finansowym.

Pomijam tu wszelkie zagrożenia związane np. z tworzeniem powiązań podmiotów gospodarczych w różnych konfiguracjach, tylko w celu obejścia zawartych w prawie progów koncentracji – choć opracowanie legislacji odpornej na tego typu działania nie należy do łatwych zadań.

W LIFE, mamy jasne stanowisko odnośnie Zbywalnych Koncesji Połowowych: system ten nie sprzyja interesom małego rybołówstwa przybrzeżnego o niskim wpływie na środowisko naturalne. Stanowiąc nawet może dla niego zagrożenie, szczególnie jeśli specyfika tego sektora, jego interesy i potrzeby nie zostałyby odpowiednio uwzględnione podczas projektowania systemu – zadania trudnego z perspektywy legislacyjnej. Warto szukać rozsądnych alternatyw, rozpoczynając od rzetelnego poznania preferencji samych bezpośrednio zainteresowanych.

Więcej informacji o tematyce Zbywalnych Koncesji Połowowych znajduje się na naszej stronie internetowej: http://lifeplatform.eu/wp-content/uploads/2017/01/LIFE-Statement-on-ITQs_Abridged_PL.pdf

Marcin Ruciński

Odpowiedź autora

Dziękuję za podjęcie dyskusji o systemie zarządzania rybołówstwem w oparciu o Zbywalne Koncesje Połowowe (ZKP). Cieszę się, że w zasadzie w odniesieniu do ZKP mamy podobne obawy czy wątpliwości, które niewątpliwie warto są spokojnej merytorycznej dyskusji.

Jako przedstawiciel sektora przybrzeżnego (LIFE) Marcin Ruciński popiera stwierdzenie, zawarte w moim artykule, że pierwszym krokiem do dyskusji jest sprecyzowanie interesu tego segmentu i sposobu jego zabezpieczenia, bo jest to segment specyficzny i chyba najsłabszy technicznie i ekonomicznie. Jednocześnie stanowiący ważny element kulturowy i społeczno-ekonomiczny społeczności nadmorskich. Stąd też wymaga on odrębnego traktowania i wspierania nie tylko w formie finansowej, ale też wielu innych formach czy sposobach.

Pamiętać należy, że na sytuację rybołówstwa przybrzeżnego ma wpływ nie tylko system zarządzania, ale też stan zasobów i szereg innych czynników, które w znacznie większym stopniu mogą na niego oddziaływać negatywnie.

Poza rybołówstwem przybrzeżnym pozostała część rybołówstwa powinna być traktowana, jako działalność ekonomiczna z wynikającymi z tego konsekwencjami.

Podstawą funkcjonowania ekonomicznego powinna być struktura floty dostosowanej do dostępnych możliwości

połowowych, a więc posiadająca możliwość działania w ramach kwot połowowych umożliwiających ekonomiczne funkcjonowanie. Subsydiowanie tego segmentu ogranicza, a nawet uniemożliwia dostosowanie floty, pozwalając na utrzymywanie się nadmiernej zdolności połowowej. Stąd też FAO i Bank Światowy uznają, że subsydiowanie floty nie powinno mieć miejsca i być powinno zastąpione mechanizmem samoregulacji, jakim jest system Zbywalnych Koncesji Połowowych. Skutkuje to tym, że coraz więcej państw system ZKP wprowadza, a rejon Morza Bałtyckiego jest tego dobrym przykładem.

Nie różnimy się w kwestii oceny nie tylko korzyści, ale też zagrożeń, jakie system ZKP, jeśli niewłaściwie prowadzony, może nieść. Zapobiec temu powinna spokojna merytoryczna dyskusja nie tylko pomiędzy rybakami, ale też prawnikami i politykami. Temat nie jest łatwy i wymaga czasu. Według mojej oceny, co najmniej dwóch, trzech lat o ile byśmy taką dyskusję rozpoczęli.

Zbigniew Karnicki

¹ Autor serdecznie dziękuje w tym miejscu Fischereischutzverband Schleswig-Holstein za pomoc w uzyskaniu materiałów źródłowych i przekazane informacje.

² <http://icelandreview.com/news/2008/01/11/un-icelands-fishing-quota-system-unfair>; późniejsze losy tej sprawy: <http://grapevine.is/news/2015/05/11/constitution-society-appeals-to-un-human-rights-committee/>

IV Kongres Rybny za nami

W dniach 30-31 marca br. w hotelu Sheraton w Sopocie odbył się już IV Kongres Rybny. Oficjalnie organizatorem Kongresu było Stowarzyszenie Rozwoju Rynku Rybnego w partnerskiej współpracy z „Magazynem Przemysłu Rybnego”. Moderatorem i „motorem” całego Kongresu był Tomasz Kulikowski i to przede wszystkim jemu i jego zespołowi należą się słowa uznania, bo organizacja Kongresu była wzorowa, a o zainteresowaniu świadczy udział w

nim ponad 300 uczestników, nie tylko z branży przetwórczej, ale akwakultury i firm wspierających działalność tych dwóch segmentów polskiego rybactwa. Silną grupę tworzyli przedstawiciele MIR-PIB, Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego i Departamentu Rybołówstwa MGMIŻŚ.

Sesję plenarną otworzył T. Kulikowski, witając uczestników i odczytując list od ministra Marka Gróbarczyka. Do najciekawszych referatów w tej

sesji należały: referat wprowadzający K. Hryszki z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – PIB: Polska Gospodarka Rybna – stan obecny i perspektywy, B. Kowalskiego – Prezesa zarządu GRAAL S.A.: *Polskie przetwórstwo rybne – droga do sukcesu, wyzwania przyszłości* i J. Juchniewicz – Prezesa Stowarzyszenia Producentów ryb łososiowatych: *Dlaczego warto wspierać akwakulturę?* Te trzy referaty stworzyły podstawy do dalszych szczegółowych dyskusji w sesjach panelowych.

Warto również odnotować wystąpienie na sesji plenarnej K. Pettersen,

dyrektor ds. marketingu Norwegian Seafood Council. Tytuł jej prezentacji: *Dlaczego przemysł rybny musi uwzględniać potrzeby konsumentów i trendy, aby uzyskać większe zyski?* – może wydawać się skomplikowany, ale na wielu ciekawych przykładach prelegentka pokazała, jak można, w coraz bardziej konkurencyjnym sektorze, budować własną markę opartą przede wszystkim na znakomitej jakości i ciekawym pomysły. Może to być łosoś norweski wędzony w czystym powietrzu Szwajcarii, skrei czyli zimowy dorsz norweski, czy też (to już propozycja autora) zwykła kanapka ze znakomitą solonym śledziem w kiosku street-foodu, czego dziś nikt nie uświadczy. Ważny jest atrakcyjny pomysł, jakość, zbudowanie ciekawej historii wokół produktu, no i trochę szczęścia.

Sesję plenarną nieoczekiwanie, ale za zgodą organizatorów, zakończyło wystąpienie Sławomira Litwina, który przedstawił zgromadzonym przyczyny protestu hodowców ryb, w związku z planowanym wycofaniem dopłat wodno-środowiskowych z Programu Operacyjnego *Rybnictwo i morze*. Pozwoliło to na spokojne kontynuowanie Kongresu, bez dalszych protestów w jego trakcie.

W sumie wysłuchano ponad 50 referatów w następujących sesjach panelowych:

- Technologia przetwórstwa i zarządzanie bezpieczeństwem żywności
- Przyszłość polskiej akwakultury
- Rynek łososi i pstrągów
- Rynek małych ryb pelagicznych i fląder.

Obrady zakończyła sesja plenarna, koncentrująca się przede wszystkim na promocji spożycia ryb, dotychczasowych osiągnięciach, ale także wyzwaniach przyszłości. Bazując na dotychczasowych doświadczeniach wydaje się, że najbardziej skutecznym krokiem byłaby centralizacja promocji w oparciu o powołaną radę/grupę doradcą. Pozwoliłoby to na lepsze wykorzystanie dość pokaźnych środków na reklamę i rozsądne godzenie interesów całości branży, a także promocję wybranych gatunków czy też produktów rybnych.

Morski Instytut Rybacki – PIB wraz z Wydziałem Technologii Żywności



B. Pawlikowski



J. Juchniewicz



T. Kulikowski

i Rybnictwa ZUT byli partnerami naukowym Kongresu, a przedstawiciele Instytutu wygłosili następujące referaty:

Jakość zdrowotna ryb popularnych na polskim rynku – dr hab. inż. Joanna Szlinder-Richert, *Projekt InnoAquaTech* – mgr Małgorzata Kieliszewska,



J. Szlinder-Richert



P. Bykowski i B. Kowalski

Kierunki i możliwości przetwórstwa drobnych ryb pelagicznych na przykładzie szprotów bałtyckich i śledzi – dr inż. Bogusław Pawlikowski,

Preferencje polskich konsumentów – wyzwania dla producentów śledzi i szprotów – dr Marcin Rakowski.

Panel dotyczący małych ryb pelagicznych i storni moderował dr Adam Mytlewski.

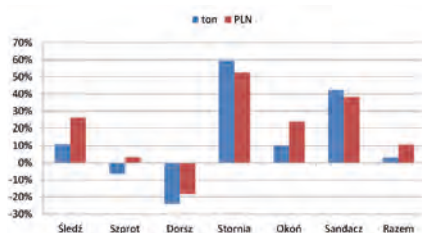
I na koniec łyżka dziegciu, bo chociaż Kongres pokazał, że polskie przetwórstwo ryb jest jednym z najbardziej nowoczesnych w Europie, to z kulturą handlu rybami szczególnie świeżymi, pomimo poprawy w ostatnich latach szczególnie w wyniku wprowadzenia opakowań z modyfikowaną atmosferą (MAP), jeszcze nam daleko do europejskiego standardu. Kontrola Inspekcji Handlowej w Gdańsku w hurtowniach, marketach i sklepach rybnych ujawniła nieprawidłowości w aż 85% skontrolowanych placówek i zakwestionowała blisko 44% sprawdzonych partii towarów (Dziennik Bałtycki 12.04.2017). To pokazuje, gdzie jeszcze jest wiele do zrobienia, aby konsument otrzymał ryby i produkty rybne we właściwej jakości, a wysiłki rybaków i przetwórców nie zostały zmarnowane.

Z. Karnicki

Dobre wyniki rybołówstwa bałtyckiego w 2016 r.

Mimo niekorzystnych uwarunkowań działania rybołówstwa dorszowego w ubiegłym roku, polskie statki prowadzące połowy na Morzu Bałtyckim odłowiły 138,9 tys. ton ryb – o 3% więcej niż rok wcześniej. Wzrost wartości połowów, z uwagi na wyższe ceny, był jeszcze większy i wyniósł 11%.

Ogólne wyniki połowowe osiągnięte przez rybołówstwo bałtyckie w ubiegłym roku upoważniają do zaliczenia go do udanych. Wielkość osiągniętych połowów była najwyższa od 2004 r., czyli od wejścia Polski do UE. Warto przypomnieć, że w tamtych czasach statków w polskiej flocie rybackiej było niemal dwukrotnie więcej niż obecnie. Względne zmiany wielkości i wartości połowów w 2016 r. różniły się dla poszczególnych gatunków ryb bałtyckich. Wzrost wielkości połowów to zasługa przede wszystkim rybołówstwa śledziowego. Połowy tych ryb w 2016 r. były o 11% wyższe niż rok wcześniej, wzrosły również połowy storni i to aż o 60%. Wyższe były także wyniki połowowe innych ważniejszych ryb, w tym poławianych przez rybołówstwo przybrzeżne – sandacza o 42% oraz okonia o 10%. Spadły natomiast wyładunki dorszy, osiągając najniższą od 2008 r. wielkość 10,3 tys. ton. O 6% mniej niż rok wcześniej odłowiono szprotów, jednak wartość wyładunków tych ryb – z uwagi na wzrost



Wykres 1. Względne zmiany (2016/2015) wielkości i wartości połowów ważniejszych gatunków ryb bałtyckich.

cen, była wyższa o 3% niż w 2015 r. W 2016 r. nastąpiło również zauważalne zmniejszenie liczby zarejestrowanych statków rybackich.

Flota – kasacja 3.0

Na koniec 2016 r. w rejestrze statków rybackich znajdowało się 840 jednostek, o 4% mniej niż rok wcześniej. Zauważalnie spadła liczba jednostek rybackich w klasach długości 12-14,99 oraz 15-18,49 m o odpowiednio 20% i 33%. To po części wynik wznowionej w ub. roku kasacji floty rybackiej

w ramach programu finansowanego z kolejnej, trzeciej już edycji funduszu rybackiego. Do końca 2016 r. wykreślono z rejestru 19 zezłomowanych statków rybackich. Obydwa wspomniane segmenty w zdecydowanej mierze zależą od połowów dorszy, które w 2015 r. miały odpowiednio 58% i 70% udziału w wartości ich połowów. Ze 141 do 134 zmniejszyła się także liczba jednostek w grupie łodzi o długości od 10 do 11,99 metrów. Jest to grupa statków dla której, podobnie jak dla jednostek o długości 12-14,99 i 15-18,49 m, dorsz odgrywa zdecydowanie najważniejszą rolę (w 2015 i 2016 r. odpowiednio 64% i 48% wartości wyładunków).

Charakterystyczną w ostatnich latach cechą segmentu 10-11,99 metrów jest znaczna fluktuacja ich liczebności. Po wejściu do UE uległa ona znaczącej redukcji z 91 do 74 jednostek w 2008 r. (-19%), by ponownie po tym roku zdecydowanie wzrosnąć do 120 w 2011 r. i aż 141 w 2015 r. Zmiany w liczbie statków należących do pozostałych grup długości (do 10 metrów oraz powyżej 18,5 metra) w stosunku do 2015 r. były już zdecydowanie mniejsze (tab. 2).

Dorsz na minusie

W 2016 r. w porównaniu z 2015 r. wielkość wyładunków dorszy spadła aż o 24%, a ich wartość o 18%. Udział dorszy w ogólnej wielkości połowów był najniższy w historii i stanowił tylko 7% wielkości wyładunków w ujęciu ilościowym oraz 22% w ujęciu wartościowym. Spadek połowów odnotowały wszystkie

Tabela 1. Wielkość i wartość połowów bałtyckich polskich statków rybackich w latach 2013-2016 w podziale na ważniejsze gatunki ryb

Nazwa gatunku	tys. ton				mln zł			
	2013	2014	2015	2016	2013	2014	2015	2016
Śledź	23,6	28,1	39,7	44,1	36,4	43,3	50,3	63,5
Szprot	81,0	58,6	64,2	60,1	93,1	58,2	54,6	56,4
Dorsz	12,5	11,9	13,6	10,3	60,8	55,3	61,4	50,2
Stornia	11,9	12,6	9,4	15,1	18,9	17,5	13,4	20,5
Okoń	1,0	1,1	0,9	1,0	8,8	8,7	5,6	6,9
Sandacz	0,4	0,3	0,2	0,3	7,0	5,2	4,4	6,0
Inne	3,8	5,8	6,7	8,1	13,9	12,7	13,3	20,8
Razem	134,1	118,5	134,7	138,9	238,9	200,9	203,0	224,4

źródło: obliczenia własne na podstawie danych CMR.

Tabela 2. Stan floty bałtyckiej na koniec grudnia 2015 i 2016 r.

	2015			2016			2016/2015		
	liczba	GT	kW	liczba	GT	kW	liczba	GT	kW
0-8 m	334	634	5 752	332	635	5 712	-1%	0%	-1%
8-9,99 m	207	969	8 954	206	959	8 862	0%	-1%	-1%
10-11,99 m	141	1 566	9 535	134	1 443	8 858	-5%	-8%	-7%
12-14,99 m	51	1 309	6 467	41	1 047	5 385	-20%	-20%	-17%
15-18,49 m	42	1 618	5 805	28	1 123	3 629	-33%	-31%	-37%
18,5-20,49 m	30	1 413	6 463	30	1 413	6 463	0%	0%	0%
20,5-25,49 m	29	2 552	8 001	30	2 629	8 269	3%	3%	3%
25,5 m i więcej	38	6 904	15 978	39	7 134	16 566	3%	3%	4%
Razem	872	16 965	66 954	840	16 383	63 745	-4%	-3%	-5%

źródło: opracowanie własne na podstawie rejestru statków rybackich, MGMIŻŚ.

grupy statków. Był on najbardziej dotkliwy w grupach jednostek o długości 10-11,99 m (28%) oraz 12-14,99 m i 18,5-20,49 m (27%), a najmniejszy w grupie jednostek 15-18,48 m (18%) i powyżej 25,5 m (14%). Zmniejszone wpływy z połowów dorszy armatorzy statków próbowali rekompensować połowami innych gatunków ryb. Łodzie o długości od 10 do 11,99 m zwiększyły przede wszystkim połowy ryb płaskich. Podczas gdy udział dorszy w wartości połowów tych jednostek spadł z 64% do 48%, udział storni w przychodach wzrósł z 13 do 22%.

W grupie jednostek 15-18,49 m, w największym stopniu zależnych od połowów dorszy, udział tych ryb w przychodach połowowych zmniejszył się z 70% do 58%, przy jednoczesnym wzroście znaczenia storni z 10% do 15%. Zauważalną tendencją w rybołówstwie dorszowym był też spadający udział narzędzi stawnych (nety) na korzyść włoków dennych. W 2016 r. połowy netami stanowiły 25% wielkości wyładunków, podczas gdy w 2011 r. było to 31%. W tym samym czasie udział połowów dorszy włokami dennymi wzrósł z 59% do 71%.

W 2016 r. połowy dorszy zaraportowały 522 jednostki rybackie, najwięcej łodzi o długości do 8 metrów (142) oraz łodzi o długości 10-11,99 metrów i 8-9,99 metrów (odpowiednio 108 i 95). Porównanie wyników statków specjalizujących się w połowach dorszy wskazuje na nieznaczłą poprawę wydajności połowowych na przestrzeni ostatnich 4 lat dla statków prowa-

Tabela 3. Wielkość i wartość połowów dorszy w latach 2015-2016 w podziale na grupy długości statków

	ton		tys. PLN		2016/2015	
	2015	2016	2015	2016	ton	PLN
0-8 m	345	273	1 740	1 414	-21%	-19%
08-9,99 m	575	438	2 835	2 274	-24%	-20%
10-11,99 m	2 301	1 658	11 366	8 566	-28%	-25%
12-14,99 m	3 182	2 326	14 104	11 022	-27%	-22%
15-18,49 m	2 402	1 960	10 587	9 110	-18%	-14%
18,5-20,49 m	1 855	1 349	8 075	6 327	-27%	-22%
20,5-25,49 m	2 369	1 825	10 122	8 786	-23%	-13%
25,5 i więcej	589	505	2 542	2 725	-14%	7%
Razem	13 617	10 335	61 370	50 224	-24%	-18%

źródło: obliczenia własne na podstawie danych CMR.

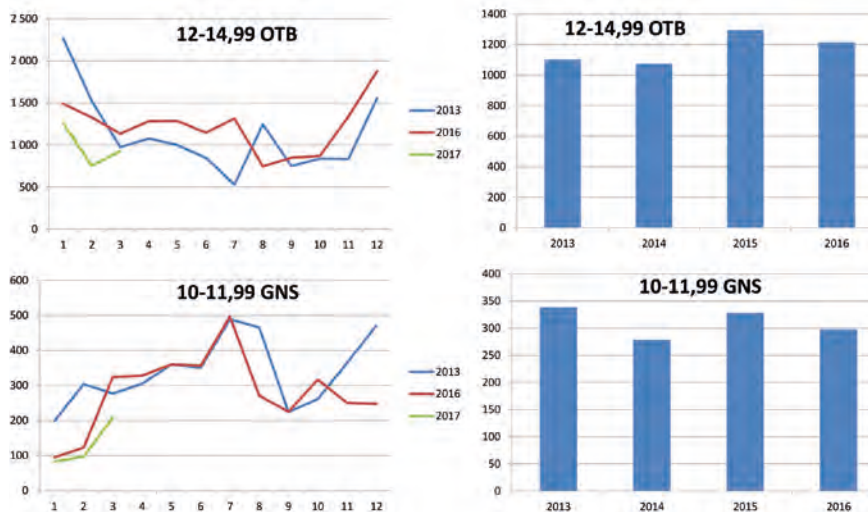
dających połowy włokami dennymi oraz pogorszenie dla jednostek prowadzących połowy netami. Średnie dzienne wielkości połowów dorszy statków o długości 12-14,99 metrów, prowadzących połowy włokami dennymi, w rejsach ukierunkowanych na te ryby w 2013 r. wynosiły ok. 1,1 tony.

W 2016 r. statki te uzyskiwały średnio 1,2 tony dorszy z jednego dnia połowowego – o 10% więcej niż w 2013 r., jednak ciągle o ok. 20% mniej niż w 2011 r. (1,5 tony/dzień).

Spadek wydajności połowowych tych ryb jest natomiast wyraźnie widoczny dla jednostek wykorzystujących narzędzia stawne. W 2013 r. statki rybackie o długości 10-11,99 metrów, prowadzące połowy netami, połowiły dziennie średnio 340 kg dorszy, w 2016 r. już tylko ok. 300 kg, czyli o 12% mniej niż cztery lata wcześniej i aż 44%

mniej niż w 2011 r. (0,6 tony/dzień). Niekorzystną sytuację w rybołówstwie dorszowym nieznacznie złagodził wzrost cen dorszy. W 2016 r., mimo zawieszenia certyfikacji MSC, były one o 9% wyższe niż rok wcześniej.

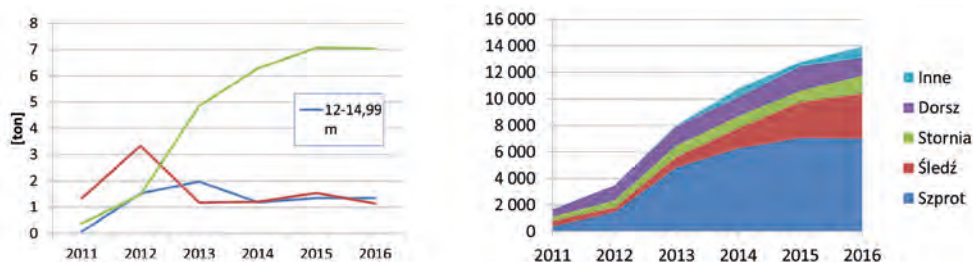
Największym portem wyładunkowym dorszy w 2016 r. pozostało Władysławowo, w dalszej kolejności Ustka, Kołobrzeg oraz Łeba. W każdym z tych portów odnotowano jednak znaczący spadek wyładunków z polskich statków rybackich – odpowiednio o 17%, 21%, 31% oraz 41%. Poważnie zmniejszyły się również wyładunki jednostek zagranicznych w polskich portach (z 3 tys. ton do 0,8 tys. ton). W największym stopniu dotknęło to port w Darłowie, gdzie statki obcych bander wyładowały w 2016 r. zaledwie 250 ton w stosunku do 1,4 tys. ton w 2015 r. (-81%).



Wykres 2. Porównanie miesięcznych (2013, 2016 i 2017) oraz rocznych (lata 2013-2016) wydajności połowowych dorszy statków o długości 12-14,99 m prowadzących połowy włokami dennymi (OTB) oraz 10-11,99 metrowych prowadzących połowy sieciami stawnymi (GNS) w kg.

Szprot – małe ryby duże dochody

Wzrost zainteresowania połowami szprotów w ostatnich latach to wypadkowa dwóch głównych czynników: wzrostu cen tych ryb, jak i zapasów rybołówstwa dorszowego. Gatunek ten, łowiony w przeszłości bardziej z konieczności, czyli braku wystarczającej kwoty dorszy, obecnie stanowi obiekt dużego zainteresowania szerokiego spektrum jednostek połowowych. Często należą do nich takie, które nigdy wcześniej nie były zainteresowane ich połowami lub połowiwały je w niewielkich ilościach. W 2016 r. polska flota bałtycka odłowiła 60,1 tys. ton szprotów o wartości 56,4 mln zł. Było to nieco mniej w ujęciu ilościowym (-6%) jednak więcej w ujęciu wartościowym (+3%) w stosunku do 2015 r. Połowy szprotów są domeną przede wszystkim dużych, ponad 25-metrowych kutrów, specjalizujących się w połowach tych ryb przy użyciu włoka pelagicznego. W 2016 r. statki rybackie tej wielkości odłowiły ponad 37 tys. ton o wartości 36 mln zł. z 60 tys. ton ogółem złowionych przez polską flotę rybacką. Stanowiło to znakomitą większość, bo aż 63%, wyładunków szprotów ogółem. W stosunku do lat wcześniejszych widać, że



Wykres 3. Wielkość połowów szprotów statków o długości od 12 do 20,49 m (wykres po lewej) oraz wielkość i struktura gatunkowa połowów jednostek o długości 18,5-20,46 m (wykres po prawej).

Tabela 4. Wielkość i wartość połowów dorszy w latach 2015-2016 w podziale na grupy długości statków

	ton		tys. PLN		2016/2015	
	2015	2016	2015	2016	ton	PLN
0-8 m	345	273	1 740	1 414	-21%	-19%
08-9,99 m	575	438	2 835	2 274	-24%	-20%
10-11,99 m	2 301	1 658	11 366	8 566	-28%	-25%
12-14,99 m	3 182	2 326	14 104	11 022	-27%	-22%
15-18,49 m	2 402	1 960	10 587	9 110	-18%	-14%
18,5-20,49 m	1 855	1 349	8 075	6 327	-27%	-22%
20,5-25,49 m	2 369	1 825	10 122	8 786	-23%	-13%
25,5 i więcej	589	505	2 542	2 725	-14%	7%
Razem	13 617	10 335	61 370	50 224	-24%	-18%

źródło: obliczenia własne na podstawie danych CMR.

ryby te charakteryzują się najwyższą zawartością tłuszczu, dlatego stanowią doskonały surowiec zarówno do przetwórstwa spożywczego jak i produkcji oleju oraz mączki rybnej i mają najwyższe ceny. Od 2013 r. około 70% rocznych wyładunków szprotów pochodzi z połowów z okresu styczeń-kwiecień. W tym czasie statki rybackie osiągają też najwyższe wydajności połowowe. Średnie wyniki połowowe statków o długości powyżej 25,5 m w pierwszych czterech miesiącach 2016 r. wynosiły 25,6 ton/dzień – były o 3% wyższe od wydajności z tego samego okresu 2015 r. i o 12% wyższe od wyników z 2014 r. Podobnie jak w poprzednich latach największym portem wyładunkowym szprotów był Hel, który przyjął 23 tys. ton, czyli 38% (w 2015 r. 42%) złowionych przez polskie statki rybackie ryb. W następnym w kolejności Kołobrzegu wyładowano zaledwie połowę tej wielkości. Średnia cena wyładunkowa szprotów w 2016 r. wyniosła 0,93 zł/kg, o 9% więcej niż w 2015 r. Cena uzyskiwana za ryby poławiane w pierwszych 4 miesiącach roku była aż o 23% wyższa (0,96 zł/kg) od ceny uzyskiwanej w okresie wrzesień-grudzień (0,78 zł/kg).

Śledź – rekordowe połowy

W 2016 r. połowy śledzi osiągnęły wielkość 44 tys. ton i wartość 63,5 mln złotych. To najlepszy wynik od 1995 r. Pod względem generowanych przychodów połowowych ryby te wysunęły się na pierwsze miejsce. Kwota połowowa śledzi (52,8 tys. ton) została wykorzystana w 83%. W połowy tych ryb zaangażowanych było 420 jednostek, w przeważającej mierze łodzi rybackich do 10 metrów długości (244 jednostek). Jednak to jednostki największe (powyżej 25 m długości) stanowiły o wielkości wyładunków. Spośród 37 statków należących do tej grupy 10 jednostek zdołało odłowić ponad tysiąc ton śledzi (mimo, że przynależna każdemu z nich kwota połowowa wynosiła tylko 511 ton). W 2015 r. było ich 8, w 2014 r. – 3, a w 2014 r. tylko jeden statek. Wzrost zainteresowania połowami śledzi to wynik o 11% wyższych cen oferowanych

Tabela 5. Wielkość połowów szprotów w latach 2011-2016 w podziale na grupy długości statków (w tonach)

	2011	2012	2013	2014	2015	2016
12-14,99 m	65	1 516	1 975	1 181	1 345	1 347
15-18,49 m	1 336	3 338	1 171	1 202	1 534	1 142
18,5-20,49 m	376	1 471	4 852	6 283	7 072	7 029
20,5-25,49 m	11 183	10 084	16 988	12 543	13 007	12 715
25,5-30,49 m	36 357	35 447	44 207	29 410	32 343	31 641
30,5 - i pow.	7 171	11 249	11 773	7 937	8 869	6 176
Razem	56 488	63 106	80 965	58 556	64 170	60 050

źródło: obliczenia własne na podstawie danych CMR.

rybakom, jak również utrzymujących się zadowalających wydajności połowowych.

Największym portem wyładunkowym śledzi w 2016 r. pozostawał Kołobrzeg, w którym wyładowano 30% złowionych przez polskich rybaków śledzi (13,3 tys. ton), w drugim w kolejności porcie – w Helu wyładowano 10 tys. ton (o 13% więcej niż rok wcześniej), w trzecim – Władysławowie 4,9 tys. ton (wzrost o 15%).

Co w roku 2017?

Wielkość dostępnych Polsce kwot połowowych w 2017 r. jest o 7% wyższa od kwot z 2016 r. Powody do zadowolenia mogą mieć rybacy specjalizujący się w połowach ryb pelagicznych. Dostępna kwota połowowa szprotów wynosi 76,6 tys. ton i jest wyższa od dostępnego limitu z 2016 r. aż o 25%. Ponieważ w ostatnich latach była ona wykorzystywana niemal w całości można się spodziewać, że i w tym roku zostanie ona w pełni odłowiona. Mimo że ceny z początku roku są o 6% niższe niż rok wcześniej, według wstępnych danych w pierwszym kwartale złowiono ponad 40 tys. ton szprotów, co w stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego daje aż 40% wzrost. W większości ryby te były wyładowywane w Helu, jednak największy wzrost wielkości wyładunków miał miejsce w duńskim Nexø – gdzie wyładowuje się ryby paszowe. Nie mniej optymistycznie rysuje się sytuacja w rybołówstwie śledziowym. Dostępna kwota połowowa (51,3 tys. ton) jest nieco mniejsza (-3%) od kwoty ubiegłorocznej, aczkolwiek i tak

sporo wyższa niż realizowane połowy w ostatnich latach. Średnie ceny śledzi w I kwartale były o 8% wyższe niż rok wcześniej. Niestety, w zdecydowanej zapasce pozostaje rybołówstwo dorszowe. Dostępna w 2017 r. kwota połowowa została zmniejszona w stosunku do 2016 r. aż o 38% i jest najniższa w historii – 8,1 tys. ton. (najmniejsza do tej pory kwota tych ryb dostępna Polsce wynosiła 8,4 tys. w 1993 r.). W I kwartale roku rybacy bałtyccy zaraportowali złowienie zaledwie 1,6 tys. ton, co stanowiło 55% wielkości odłowionej w tym samym okresie 2016 r. Niższe wyładunki przełożyły się na 13% wzrost cen (marzec do marca), co jest niewielkim pocieszeniem, zwłaszcza, że obserwowane wydajności w pierwszych trzech miesiącach były zdecydowanie niższe od ubiegłorocznych. Łodzie o długości od 10 do 11,99 metrów prowadzące połowy netami osiągały średnio 180 kg z dnia połowowego (-30%), a jednostki o długości 12-14,99 m łowiące włokami dennymi 1 tonę/dzień – o 23% mniej niż w pierwszych trzech miesiącach 2016 r. Oprócz uwarunkowań środowiskowych, negatywnie na wielkość połowów wpłynęło również wstrzymanie możliwości przekazywania kwot pomiędzy różnymi armatorami. Pewnym pocieszeniem dla statków dorszowych są wyższe o ok. 30% ceny storni – drugiego w kolejności gatunku poławianego przez te jednostki. Połowy storni osiągnęły rekordowo wysoki poziom w 2016 r. (15 tys. ton). W pierwszych trzech miesiącach 2017 r. złowiono 6,2 tys. ton tych ryb o ok. 1/3 mniej niż w I kwartale 2016 r. jednak ciągle o tysiąc ton więcej niż w 2015 r.

Emil Kuzebski

CO WIEMY O AKTUALNEJ KONDYCJI ŚLEDZI

W odpowiedzi na sygnały dochodzące do MIR-PIB ze środowisk rybackich o obserwowanej pogarszającej się kondycji technologicznej śledzi, poniżej przedstawiamy aktualne naukowe dane dotyczące tego zagadnienia.

Ostatni wzrost współczynnika kondycji (K wg Fultona) śledzi obserwowano w 2014 r. W ostatnich dwóch latach (2015-2016) odnotowano spadek średnich mas dla grup wieku 2-6 (stada rozrodczego – eksploatacyjnego) śledzi populacji wiosennej południowego wybrzeża Bałtyku. W roku 2015 był to spadek rzędu 10-30%, w zależności od podobszaru statystycznego (większy na zachodzie polskich obszarów morskich).

Kolejny spadek średnich mas w roku 2016, w stosunku do roku poprzedniego, był już mniejszy (poniżej 10%). Współczynniki kondycji w roku 2016 były poniżej średniej wieloletniej (za 1995-2016): w podobszarze 25 (Basen Bornholmski) – 0,611 (średnia 0,694), w podobszarze 26 (Basen Gdański) – 0,677 (śred. 0,689).

Na ogólne pogorszenie kondycji śledzi w ostatnich dwóch latach, miał

wpływ wzrost udziału w połowach śledzi wiosennych północnego wybrzeża Bałtyku, imigrantów żerowiskowych na południowe łowiska, w tym położone w polskiej strefie ekonomicznej. Zwłaszcza w drugim półroczu liczebność ich na ww. łowiskach się zwiększa, a są to ryby o generalnie niskim tempie wzrostu i niższej kondycji.

W roku 2016 udział tej populacji po raz pierwszy przekroczył 70% ogólnej liczebności polskich połowów śledzia. W ostatnich latach obserwuje się wzrost liczebności śledzi w północnych obszarach morza. Przyczyn tego zjawiska można by szukać też w dostępności i jakości bazy pokarmowej dla ryb pelagicznych, co wymaga głębszej analizy tych parametrów.

Warto przypomnieć, że sprawa pogarszania się kondycji śledzia bałtyckiego nie jest zjawiskiem nowym. Poważne pogorszenie kondycji śledzi obserwowano od połowy lat 80. i trwało ono prawie dwie dekady.

Pogłębioną analizę tej problematyki będzie można znaleźć w przygotowywanym artykule do kolejnego wydania „Wiadomości Rybackich”.

M. Wszyński

**Nowa kadencja
Rady Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego
– Państwowego Instytutu Rybackiego**



Fot. I. Psuty

W dniu 10.04.2017 r. rozpoczęła się kadencja Rady Naukowej MIR-PIB na lata 2017-2021. Posiedzenie zwołał i przewodniczył obradom do momentu ukonstytuowania się władz Rady, Dyrektor MIR-PIB dr Emil Kuzebski. Na 28 osób nominowanych do składu Rady Naukowej – obecnych było 25 osób, co zapewniło ważność uchwał podejmowanych podczas posiedzenia.

Nominacje członkom Rady wręczyli: w imieniu Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej - Z-ca Dyrektora Departamentu Rybołówstwa pan Kamil Wojnar oraz Dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego - Państwowego Instytutu Badawczego dr Emil Kuzebski.

W drodze głosowania wybrano Przewodniczącego Rady Naukowej. Został nim, pełniący już niegdyś tę funkcję, prof. dr hab. Zygmunt Klusek z Instytutu Oceanologii PAN w Sopocie. Zastępcami Przewodniczącego Rady Naukowej zostali: dr hab. inż. Agnieszka Tórz prof. nadzw. z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie oraz prof. dr hab. Jan Horbowy z Morskiego Instytutu Rybackiego - Państwowego Instytutu Badawczego. Ponadto wybrano członków Komisji ds. Kadry Naukowej, której przewodniczącym został dr hab. Dariusz Fey prof. nadzw. oraz Komisji ds. Pracowniczych, której przewodniczącym został dr Piotr Margoński, a także Komisję Skrutacyjną. Sekretarzem Rady została ponownie mgr Iwona Fey.

Na koniec obrad, po prezentacji osiągnięć MIR-PIB za rok ubiegły – przedstawionych przez dr hab. inż. Iwonę Psuty prof. nadzw., Zastępcę Dyrektora ds. Naukowych – nowa Rada Naukowa MIR-PIB pozytywnie zaopiniowała Sprawozdanie z wykonania zadań Morskiego Instytutu Rybackiego - Państwowego Instytutu Badawczego za rok 2016.

Ewa Baradziej-Krzyżankowska

Członkowie Rady obecni na pierwszym posiedzeniu w dniu 10 kwietnia 2017 r.

Skład Rady Naukowej MIR-PIB, kadencja 2017-2021

Lp.	Tytuł/stopień naukowy imię i nazwisko	Miejsce pracy
1.	mgr inż. Zbigniew Chmaruk	Północnokaszubska Lokalna Grupa Rybacka
2.	Mirosław Daniluk	Zrzeszenie Rybaków Morskich, armator łodzi rybackiej
3.	prof. dr hab. inż. Andrzej Dowgiałło	Morski Instytut Rybacki – PIB
4.	dr hab. Dariusz Fey prof. nadzw.	Morski Instytut Rybacki – PIB
5.	prof. dr hab. inż. Krzysztof Formicki	Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, Szczecin
6.	Grzegorz Hałubek	Pełnomocnik MG MiŻ ds. rybołówstwa
7.	prof. dr hab. Jan Horbowy	Morski Instytut Rybacki - PIB
8.	prof. dr hab. Zygmunt Klusek	Instytut Oceanologii PAN, Sopot
9.	prof. dr hab. Ryszard Kornijów	Morski Instytut Rybacki – PIB
10.	prof. dr hab. Tomasz Linkowski	Morski Instytut Rybacki – PIB
11.	dr Piotr Margoński	Morski Instytut Rybacki – PIB
12.	dr hab. Magdalena Podolska prof. nadzw.	Morski Instytut Rybacki – PIB
13.	dr hab. inż. Lucyna Polak-Juszczak prof. nadzw.	Morski Instytut Rybacki – PIB
14.	mgr inż. Jerzy Safader	Polskie Stowarzyszenie Przetwórców Ryb
15.	dr hab. Mariusz Sapota prof. UG	Uniwersytet Gdański
16.	dr Kazimierz Szeffler	Instytut Morski w Gdańsku
17.	Grzegorz Szomborg	armator kutra rybackiego
18.	dr hab. inż. Joanna Szlinder-Richert prof. nadzw.	Morski Instytut Rybacki – PIB
19.	dr hab. inż. Agnieszka Tórz prof. nadzw.	Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, Szczecin
20.	dr hab. Barbara Urban-Malinga prof. nadzw.	Morski Instytut Rybacki – PIB
21.	dr Jan Warzocha	Morski Instytut Rybacki – PIB
22.	dr Ilona Waszak	Morski Instytut Rybacki – PIB
23.	prof. dr hab. Wawrzyniec Wawrzyniak	Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, Szczecin
24.	dr Anna Wąs-Barcz	Morski Instytut Rybacki – PIB
25.	prof. dr hab. Jan Marcin Węślawski	Instytut Oceanologii PAN, Sopot
26.	Kamil Wojnar	Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej
27.	prof. dr hab. Arkadiusz Wołos	Instytut Rybactwa Śródlądowego, Olsztyn
28.	dr Adam Woźniczka	Morski Instytut Rybacki – PIB

W skład Rady Naukowej MIR-PIB wchodzi również dr hab. inż. Iwona Psuty prof. nadzw., zastępca dyrektora ds. naukowych, na mocy art. 30 ust. 5 ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o instytutach badawczych.



Ryby rzadko spotykane, mało liczne i chronione w południowym Bałtyku – na podstawie monitorowanych (2013-2015) polskich połowów komercyjnych

Wstęp

W wyniku analiz danych z polskiej i międzynarodowej literatury przedmiotu oraz międzynarodowej bazy danych o występowaniu ryb „FishBase” (Froese i Pauly 2015), a także bezpośrednich obserwacji dokonanych przez polskich ichtiologów, w tym i własnych, można sformułować następujący wniosek roboczy:

- w ostatnim 45-leciu systematycznie, sporadycznie lub bardzo rzadko, w polskich wodach morskich i estuariowych notowano występowanie łącznie 104 gatunków ryb i minogów, pochodzących z 46 rodzin.

Wśród nich było 60 gatunków natywnych, które stale lub sezonowo i z różną liczebnością zasiedlają wody polskiego Bałtyku lub tylko ich niewielką część. Natomiast 41 gatunków można zaliczyć do grupy allochtonicznych, w tym zawleczonych, introdukowanych oraz przypadkowo i tymczasowo „wizytujących” nasze wody morskie w wyniku gwałtownych i znaczących zmian reżimu hydrologicznego. Ostatnio wymieniona grupa gatunków była reprezentowana przez z reguły mało liczebne populacje lub pojedyncze osobniki, niektóre z nich były tylko 1-2-krotnie zanotowane jako „przybysze” z akwenów sąsiadujących z Bałtykiem lub z dość odległych wód atlantyckich. W tej ostatniej grupie gatunków zaznaczyła się również niewielka frakcja ryb inwazyjnych. Z kolei wg HELCOM (2013) w całym Bałtyku stwierdzono stałą lub tymczasową obecność 239 gatunków ryb i minogów, z czego 113 gatunków poddano ocenie pod względem potencjalnego zagrożenia obecności w ekosystemie i 33 gatunki umieszczono w spisie „Czerwonej Listy Gatunków Zagrożonych Wyginieciem”.

Reasumując, często spotykany pogląd o małej bioróżnorodności fauny Bałtyku, w odniesieniu do ryb, może być traktowany tylko jako uogólnienie (wskaźnik) w odniesieniu do bogactwa gatunków w innych morzach. Poniższe opracowanie ma na celu sprawdzenie hipotezy o przydatności analiz polskich połowów komercyjnych w latach 2013-2015 do opisu bioróżnorodności ichtiofauny w Bałtyku, w tym występowania przedstawicieli rzadko spotykanych gatunków.

Materiały

Większość z materiałów prezentowanych w tym opracowaniu została zebrana przez obserwatorów naukowych z Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu

Badawczego (MIR-PIB) w Gdyni, uczestniczących w latach 2013-2015 w rejsach na 104 polskich statkach rybackich o długości całkowitej od 6 do 40 m, operujących głównie w polskich obszarach morskich. Część materiałów badawczych została zebrana na terenie giełdy rybnej w Ustce i Władysławowie oraz z wyladunków w 27 polskich, duńskich i szwedzkich portach i przystaniach rybackich. Materiały dotyczące ryb łososiowatych pozyskano w efekcie współpracy z grupą rybaków łodziowych. Prace związane z bezpośrednim monitoringiem polskich połowów komercyjnych ryb były koordynowane przez realizowany przez MIR-PIB w ramach Wieloletniego (Narodowego) Programu Zbierania Danych Rybackich. Niektóre dane dotyczące statystyk polskich wyladunków ryb uzyskano dzięki uprzejmości pracowników Centrum Monitorowania Rybołówstwa w Gdyni.

W wyniku rewizji kompletności materiałów zawartych w specjalnie utworzonej bazie danych, uwzględniono 4147 rekordów/prób w pełni spójnych. Analizowany materiał badawczy pogrupowano m.in. według trzech grup wielkościowych statków, tj. łodzi rybackich (analizowano 51 jednostek) o długości 6,0-11,9 m, małych kutrów (31 jednostek) o długości 12-20 m oraz dużych kutrów (22 jednostki) o długości ≥ 21 m. Następne kryterium grupowania to lata 2013-2015, w których masa ryb złowionych przez 104 polskie statki w czasie obecności obserwatorów naukowych z MIR-PIB wynosiła łącznie 6 740 877,9 kg. Uwzględniono agregację materiałów badawczych także wg kwadratów statystycznych ICES, sześciu grup narzędzi połowu (włoki i tuki pelagiczne – OTM+PTM, włoki i tuki denne – OTB+PTB, pułapkowe – FPO, nety kotwiczone – GNS, sznury haczykowe dryfujące – LLD, sznury haczykowe kotwiczone – LLS) oraz pięciu grup głębokości połowu w zakresie od 1 do 105 m. Z kolei ryby obecne w polskich monitorowanych połowach komercyjnych, poddane dokładniejszej analizie, podzielono na cztery grupy:

- mniej liczebne, poławiane stosunkowo często w kilku rejonach, choć sezonowo,
- występujące sporadycznie i dość lokalnie,
- występujące rzadko i tylko lokalnie,
- występujące bardzo rzadko, objęte ochroną.

W ostatnio wspomnianej grupie ryb uwzględniono przedstawicieli gatunków chronionych w polskich wodach (Głowaciński 2001) oraz ujętych w spisie „Czerwonej Listy Gatunków Zagrożonych Wyginieciem” wg HELCOM (2013). Przedstawiciele wspomnianej grupy ryb występowali zwykle,

Tabela 1. Wykaz gatunków ryb i minogów obecnych w monitorowanej w latach 2013-2015 części bałtyckich, polskich połowów komercyjnych

Lp.	Nazwa gatunku w j. polskim i j. angielskim	Naukowa nazwa gatunku	Klasyfikacja*)	Notowanie w HELCOM (2013) i Polskiej Czerwonej Księdze (2011)**)	Uwagi
1	śledź bałtycki (Baltic herring)	<i>Clupea harengus membras</i> Linnaeus, 1761	c, HC, p	LC	ryby z gatunków liczebnych i dość liczebnych, występujące powszechnie lub lokalnie w wielu rejonach
2	szprot bałtycki (Baltic sprat)	<i>Sprattus sprattus balticus</i> (Schneider, 1904)	c, HC, IN, p	VU	
3	dorsz (cod)	<i>Gadus morhua</i> Linnaeus, 1758	c, HC, p		
4	miętus (burbot)	<i>Lota lota</i> (Linnaeus, 1758)	c, HC, l, d-n	NT	
5	certa (vimba bream)	<i>Vimba vimba</i> (Linnaeus, 1758)	c, HC, b-l, d-n	NT	
6	karaś pospolity (crucian carp)	<i>Carassius carassius</i> (Linnaeus, 1758)	c, HC, l-n		
7	leszcz (common bream)	<i>Abramis brama</i> (Linnaeus, 1758)	c, HC, l-n		
8	boleń (asp)	<i>Leuciscus aspius</i> (Linnaeus, 1758)	c, HC, l-n		
9	krąp (white = silver bream)	<i>Blicca bjoerkna</i> (Linnaeus, 1758)	no-c, by-c, l, d-n		
10	płoć (roach)	<i>Rutilus rutilus</i> (Linnaeus, 1758)	c, HC, l-n		
11	okoń (perch)	<i>Perca fluviatilis</i> Linnaeus, 1758	c, HC, l-n		
12	sandacz (zander = pikeperch)	<i>Sander lucioperca</i> (Linnaeus, 1758)	c, HC, l-n		
13	dobijak (greater sand eel)	<i>Hyperoplus lanceolatus</i> (Le Sauvage, 1824)	c, IN, l-s, d-n		
14	belona pospolita (garfish)	<i>Belone belone</i> (Linnaeus, 1761)	c, HC, l-s, d-n		
15	babka bycza (round goby)	<i>Neogobius melanostomus</i> (Pallas, 1814)	IAS, no-c, l, d-n		
16	stornia europejska (European flounder)	<i>Platichthys flesus</i> (Linnaeus, 1758)	c, HC, p		
17	gładzica europejska (European plaice)	<i>Pleuronectes platessa</i> Linnaeus, 1758	c, HC, m-n		
18	sieja (whitefish = powan)	<i>Coregonus lavaretus</i> (Linnaeus, 1758)	c, HC, l, m-n	EN	ryby z gatunków mniej liczebnych, występujące w wielu rejonach
19	łosoś atlantycki (Atlantic salmon)	<i>Salmo salar</i> Linnaeus, 1758	c, HC, m-n	VU (CR)	
20	troć wędrowna (sea trout)	<i>Salmo trutta m. trutta</i> Linnaeus, 1758	c, HC, l, d-n	VU	
21	stynka (European smelt)	<i>Osmerus eperlanus</i> (Linnaeus, 1758)	no-c, by-c, l, m-n	LC	
22	tobiasz (lesser sand eel)	<i>Ammodytes tobianus</i> Linnaeus, 1758	c, IN, l-s, m-n		
23	węgorz europejski (European eel)	<i>Anguilla anguilla</i> (Linnaeus, 1758)	c, HC, l, m-n	CR	
24	kur diabeł (sea scorpion = shorthorn sculpin)	<i>Myoxocephalus scorpius</i> (Linnaeus, 1758)	no-c, s	LC (VU)	
25	skarp (turbot)	<i>Scophthalmus maximus</i> (Linnaeus, 1758)	c, HC, m-n	NT	
26	witlinek (whiting)	<i>Merlangius merlangus</i> (Linnaeus, 1758)	by-c, HC, s	VU	ryby z gatunków poławianych sporadycznie i lokalnie jako przyłów
27	motela (four-bearded rockling)	<i>Enchelyopus cimbrius</i> (Linnaeus, 1766)	no-c, by-c, s	NT	
28	ukleja (bleak)	<i>Alburnus alburnus</i> (Linnaeus, 1758)	no-c, by-c, l, s	LC	
29	szczupak (pike)	<i>Esox lucius</i> Linnaeus, 1758	c, HC, l, s	NT (VU)	
30	jazgarz (ruffe = bullrout)	<i>Gymnocephalus cernuus</i> (Linnaeus, 1758)	no-c, l, d-r		
31	sardela europejska (European anchovy)	<i>Engraulis encrasicolus</i> (Linnaeus, 1758)	no-n, by-c, s		
32	tasza (lumpfish)	<i>Cyclopterus lumpus</i> Linnaeus, 1758	no-c, by-c, s		
33	ciernik (threespine stickleback)	<i>Gasterosteus aculeatus</i> Linnaeus, 1758	no-c, by-c, s		
34	makrela atlantycka (Atlantic mackerel)	<i>Scomber scombrus</i> Linnaeus, 1758	no-n, by-c, s	NA	
35	zimnica (common dab)	<i>Limanda limanda</i> (Linnaeus, 1758)	no-n, by-c, b-r	NT	ryby z gatunków rzadko i bardzo rzadko poławianych, głównie lokalnie
36	soła zwyczajna (common sole)	<i>Solea solea</i> (Linnaeus, 1758)	no-c, b-r		
37	węgorzyca (eelpout = viviparous blenny)	<i>Zoarces viviparus</i> (Linnaeus, 1758)	no-c (p), by-c, r		
38	cierniczek (ninespine stickleback)	<i>Pungitius pungitius</i> (Linnaeus, 1758)	no-c, b-r		
39	ostrobok pospolity (Atlantic horse mackerel = scad)	<i>Trachurus trachurus</i> (Linnaeus, 1758)	no-n, by-c, b-r		
40	wzdrga = krasnopiórka (rudd)	<i>Scardinius erythrophthalmus</i> (Linnaeus, 1758)	by-c, HC, l, r		
41	kleń (chub)	<i>Squalius cephalus</i> (Linnaeus, 1758)	no-c, b-l, r		
42	lin (tench)	<i>Tinca tinca</i> (Linnaeus, 1758)	by-c, HC, l, r		
43	jaź (ide)	<i>Leuciscus idus</i> (Linnaeus, 1758)	by-c, HC, l, r		
44	karp (carp)	<i>Cyprinus carpio</i> Linnaeus, 1758	by-c, b-r		
45	pstrąg tęczowy (rainbow trout)	<i>Oncorhynchus mykiss</i> Walbaum, 1792	no-n, HC, by-c, r	NT	
46	morszczuk zwyczajny (European hake)	<i>Merluccius merluccius</i> (Linnaeus, 1758)	no-n, by-c, b-r		
47	plamiak (haddock)	<i>Melanogrammus aeglefinus</i> (Linnaeus, 1758)	no-n, by-c, b-r		
48	czarniak (saithe=pollock=coalfish)	<i>Pollachius virens</i> (Linnaeus, 1758)	no-n, by-c, s	NT	
49	parposz (twaite shad)	<i>Alosa fallax</i> (de Lacépède, 1803)	r, och	LC (EN)	gatunki podlegające ochronie, rzadko występujące
50	aloza (allis shad)	<i>Alosa alosa</i> (Linnaeus, 1758)	b-r, och	NA	
51	ciosa (sabrefish = rasorfish)	<i>Pelecus cultratus</i> (Linnaeus, 1758)	c (l - ZW), och	LC (NT)	
52	babka szczupła=babka rzeczna (monkey goby)	<i>Neogobius fluviatilis</i> (Pallas, 1814)	IAS, och, r	VU (EN)	
53	minóg morski (great sea lamprey)	<i>Petromyzon marinus</i> Linnaeus, 1758	b-r, och		
54	minóg rzeczny (river=brook lamprey)	<i>Lampetra fluviatilis</i> (Linnaeus, 1758)	r, och		
				NT (VU)	

*) - oznaczenia symboli dotyczące klasyfikacji występowania w polskich połowach morskich: c - ryby poławiane w celach komercyjnych, no-c - niekomercyjne, no-c (p) – obecnie niekomercyjne, c (l – ZW) – poławiane komercyjnie tylko w Zalewie Wiślanym, HC - konsumpcyjne, IN - przemysłowe, by-c - jako przyłów, p - powszechnie występujące, l - lokalnie występujące, l-n - tylko lokalnie liczebne, l-s - tylko lokalnie i sezonowo, b-l - bardzo lokalne, d-n - dość liczebne, m-n - mało liczebne, s - sporadycznie łowione, d-r - dość rzadko spotykane, r - rzadko spotykane, b-r - bardzo rzadko spotykane, IAS - gatunek inwazyjny i obcy, no-n - gatunek obcy w południowym Bałtyku, och - gatunek pod ochroną.

jako pojedyncze okazy w monitorowanych połowach. Gatunki chronione, zagrożone wyginięciem i rzadkie wg stosowanego m.in. przez ICES i HELCOM podziału, zaliczane są do grupy PETS (Protected, Endangered and Threatened Species).

Wyniki

Materiały zebrane w latach 2013-2015 wskazują, że w analizowanej części polskich połowów komercyjnych w Bałtyku obecni byli przedstawiciele 54 gatunków ryb i minogów, których pełny wykaz zamieszczono w tabeli 1. Zaznaczyć należy, że łączna masa ryb złowionych podczas badań prowadzonych przez obserwatorów naukowych z MIR-PIB w kolejnych latach 2013-2015 była podobna, oscylowała wokół 2 tys. ton. Przy czym, w latach 2013-2015, z ogółem złowionych w czasie badań 6 740,9 ton ryb i minogów, 89,1% pochodziło z dużych kutrów, 8,9% z małych kutrów, a najmniej, tj. 2,0% z łodzi rybackich, choć liczba tych ostatnich uwzględnionych w analizach była największa – 51 jednostek. Zaledwie 1,5% masy wszystkich gatunków ryb złowionych przez łodzie w okresie badań podlegało odrzutom (głównie jazgarze i ciosy), a 98,5% wyładunkom komercyjnym. Analizowane połowy nie były równomiernie rozłożone względem stref głębokości morza i tak, najwięcej ryb (58,9% masy) złowiono na głębokościach 51-80 m, następnie (24,9 i 11,3%) na głębokościach odpowiednio, 21-50 i 81-105 m. Najmniej złowionych ryb pochodziło z eksploatacji płytkich stref morza, tj. 0-10 i 11-20 m (odpowiednio 2,5 i 2,4%).

Wśród rozpoznanych ogółem 54 gatunków ryb i minogów można wyróżnić grupę 17 gatunków (31,5%, nr 1-17; tab. 1), zaklasyfikowanych jako powszechnie występujące w południowym Bałtyku i będące stałym obiektem polskich połowów komercyjnych. Kolejne 8 gatunków (14,8%, nr 18-25) uznano za mniej liczebne, poławiane stosunkowo często w kilku rejonach, choć sezonowo, a grupę 9 innych gatunków (16,7%, nr 26-34) zaklasyfikowano jako przyłów w połowach komercyjnych, występujący sporadycznie i dość lokalnie. Natomiast grupę 14 gatunków (25,9%, nr 35-48) określono jako ryby występujące rzadko i tylko lokalnie, zwykle jako pojedyncze osobniki. Inną grupę 6 gatunków (11,1%, nr 49-54) tworzą ryby bardzo rzadko występujące w południowym Bałtyku i objęte polskimi przepisami ochronnymi (tab. 1). Według innego systemu podziału, z ogółem rozpoznanych 54 gatunków ryb i minogów, 10 z nich (18,5%), w tym z frakcji IAS, zaliczono do grupy allochtonicznej (nierodzimiej), a 22 gatunki (40,7%) są wymienione w spisie Czerwonej Listy Gatunków Zagrożonych w Bałtyku, opracowanej przez HELCOM (2013).

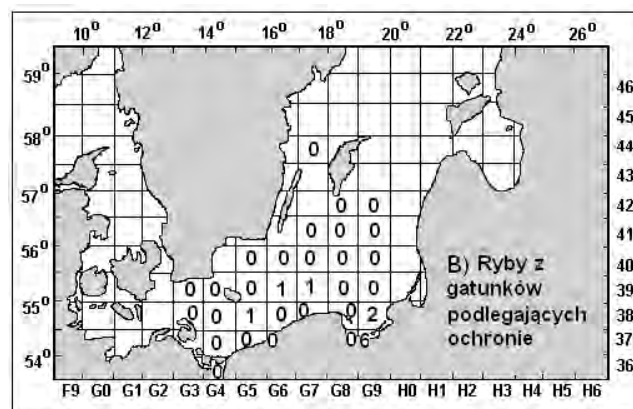
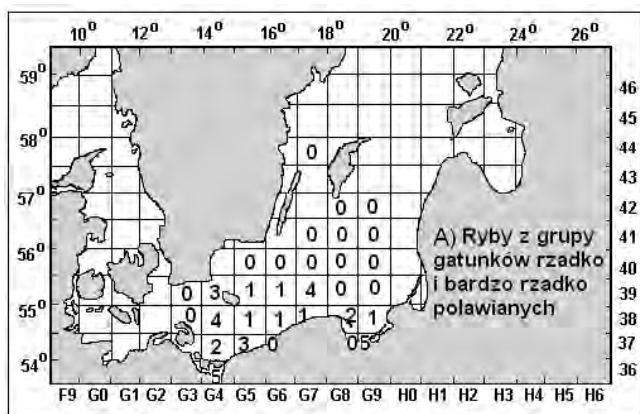
W analizowanej grupie lat, najwięcej (1,35% masy) ryb z grupy mniej liczebnych, poławianych stosunkowo często w kilku rejonach południowego Bałtyku, choć sezonowo znaleziono w 2014 r., w połowach prowadzonych na łodziach (średnio 8,6%), w zakresie głębokości 0-10 m (20,7%). Natomiast największa liczba gatunków ryb z ww. grupy pochodziła z połowów małymi kutrami (8 gatunków) i łodziami (7 gatunków), przy zastosowaniu włoków i tuk pelagicznych

(OTM+PTM) – 8 gatunków oraz sieci skrzelowych (GNS), tj. kotwiczonych net – 7 gatunków. W połowach prowadzonych w strefie wód płytkich (0-10 m i 11-20 m) i średnio głębokich (21-50 m) znaleziono najwięcej, tj. 6-7 gatunków ryb z ww. grupy. Największa liczba gatunków ryb z ww. grupy została stwierdzona w połowach prowadzonych w kwadracie ICES 37G5 (k/Kołobrzegu – 7 gatunków) i w kwadratach 38G8 (k/Półwyspu Helskiego) oraz 37G9 (w rejonie Wisłoujścia) – po 5 gatunków.

Grupa ryb występujących sporadycznie i dość lokalnie w południowym Bałtyku stanowiła niewielki odsetek polskich połowów komercyjnych i w okresie badań prowadzonych przez obserwatorów z MIR-PIB ich średni roczny udział wynosił kolejno 0,037, 0,017 i 0,045% masy. Największy udział ryb z ww. grupy zanotowano w połowach prowadzonych łodziami (0,5%), w zakresie głębokości 0-10 m (0,5%). Ryby z ww. grupy gatunków (głównie jazgarze) stanowiły 34,2% masy odrzutów w połowach łodziowych. Największa liczba gatunków ryb z ww. grupy pochodziła z połowów małymi i dużymi kutrami (po 6 gatunków), przy zastosowaniu włoków i tuk pelagicznych oraz kotwiczonych net – po 6 gatunków. W połowach prowadzonych na głębokościach 51-80 m znaleziono najwięcej, tj. 6 gatunków ryb z ww. grupy. Największą liczbę gatunków ryb (4-5) z ww. grupy zanotowano na północ od Kołobrzegu, na wschód i południowy zachód od Bornholmu, tj. w kwadratach ICES 38G5, 38G4, 39G5 i 39G6 oraz w rejonie Wisłoujścia (kwadrat 37G9).

Średni udział ryb zaliczonych do gatunków rzadko i lokalnie występujących w polskich połowach komercyjnych, prowadzonych w południowym Bałtyku, był wyraźnie mniejszy niż poprzedniej grupy gatunków i w latach 2013-2015 wynosił od 0,0014 do 0,0031% masy. Ryby z grupy gatunków rzadko i lokalnie notowanych w połowach miały wyraźnie większy udział w odrzutach (0,2% masy) niż w wyładunkach (0,02%) dokonywanych przez rybaków łodziowych. Największy średni udział tej grupy gatunków pochodził z połowów łodziami (0,021% masy) i małymi kutrami (0,017%), na głębokościach 0-10 i 11-20 m (po 0,02%). Największa liczba gatunków ryb z ww. grupy pochodziła z połowów małymi kutrami (11 gatunków), przy zastosowaniu pasywnych sieci skrzelowych (GNS) – 8 gatunków, na głębokościach 0-10 m i 21-50 m (po 7 gatunków). Ryby z ww. grupy dominowały pod względem liczby gatunków w połowach prowadzonych w kwadracie ICES 37G9 (Wisłoujście – 5 gatunków) i w kwadracie 36G4 (Zalew Szczeciński – 5 gatunków; rys. 1.A).

Najwięcej (średnio 0,004% masy) ryb z grupy gatunków objętych polskimi przepisami ochronnymi zostało znalezionych przez obserwatorów rybackich MIR-PIB w próbach z 2014 r., w połowach komercyjnych prowadzonych łodziami (0,1%), w płytkich wodach przybrzeżnych o głębokości 0-10 m (0,09%). Ryby z ww. grupy, głównie ciosa, tworzyły podstawę odrzutów z połowów łodziowych (średnio 2,6% masy) i w bardzo znikomym procencie (0,06) były dodatkowym obiektem nieukierunkowanych połowów w Zalewie Wiślanym (głównie ciosa). Zaznaczyć należy, że wszystkie chronione gatunki ryb (6) były przypadkowo złowione przez



Rys. 1. Występowanie (lata 2013-2015) dwóch grup gatunków ryb i minogów w monitorowanych polskich połowach komercyjnych w południowym Bałtyku, wyrażone liczbą gatunków z danej grupy w kwadratach statystycznych ICES.

rybaków łodziowych stosujących narzędzia pułapkowe w płytkich wodach (0-10 m głębokości) południowej części Zatoki Gdańskiej, głównie koło Wisłoujścia (rys. 1B).

Przedstawiona powyżej skondensowana analiza opisowa materiałów zebranych przez obserwatorów naukowych z MIR-PIB w latach 2013-2015, pozwala na potwierdzenie postawionej hipotezy, że dane z polskich połowów komercyjnych stanowią istotne, choć częściowo limitowane źródło informacji o bioróżnorodności ichtiofauny w Bałtyku. Zbiór ww. materiałów może stanowić fragment danych wejściowych do modeli matematycznych propagowanych w ostatnich latach, głównie przez grupy robocze i studyjne oraz Komitet Doradczy Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES), przy wielogatunkowym i ekosystemowym podejściu do procesu szacowania zasobów stad ryb o limitowanych połowach rocznych.

Podziękowanie: Panu Maciejowi Adamowiczowi (MIR-PIB, Gdynia) za wkład pracy przy wstępnym gromadzeniu polskich danych biologiczno-rybackich z lat 2013-2015.

Włodzimierz Grygiel

Piśmiennictwo

- HELCOM. 2013. Baltic Sea Environment Proceedings No. 140. HELCOM Red List of Baltic Sea species in danger of becoming extinct. Helsinki Commission, Baltic Marine Environment Protection Commission, multi-authors; 106 pp.
- Głowaciński, Z. 2001. Polska Czerwona Księga Zwierząt. Kręgowce. Wydaw. PWRiL, IOP PAN, Kraków; aktualizowane przez P. Żogała (2011); 6 s.

Seminarium na temat obowiązku wyładunku

Na początku marca br. w Hamburgu odbyło się seminarium dotyczące realizacji tzw. obowiązku wyładunku wprowadzonego w rybołówstwie bałtyckim. Dotyczy on limitowanych gatunków, takich jak: dorsz, śledź, szprot i łosoś. Seminarium zorganizowała Bałtycka Rada Doradcza (BSAC) wraz z BALT-FISH (pod przewodnictwem Niemiec) i Europejską Rybacką Agencją Kontroli (EFCA).

Obowiązek wyładunku, to nic innego jak zakaz wyrzucania za burtę złowionych ryb, niezależnie od ich

wielkości. Wprowadzony on został w rybołówstwie Unii Europejskiej w ramach Wspólnej Polityki Rybackiej i na Morzu Bałtyckim obowiązuje od 1 stycznia 2015 roku (ryby pelagiczne i dorsz).

W trakcie spotkania swoje prezentacje przedstawili przedstawiciele DG Mare z Komisji Europejskiej, a także Europejskiej Rybackiej Agencji Kontroli. Niewątpliwym problemem jest nadal brak pełnych danych odnośnie wielkości nielegalnych odrzutów, jakie mają miejsce w morzu. ECFA prowadziła

kontrolę tzw. *ostatniego zaciągu* w kilku wybranych państwach bałtyckich. Ma to na celu określenie składu gatunkowego i długościowego ostatniego zaciągu i porównanie tych danych z innymi danymi dostarczonymi przez armatorów. ECFA przeprowadziła w sumie 90 inspekcji na morzu i 50 analiz ostatniego zaciągu. Według uzyskanych danych, rozpiętość w ilości niewymiarowego dorsza (poniżej 35 cm) była duża i wahała się od kilku do nawet 45%. Jednakże były to skrajne przypadki i średnie wielkości odnotowywano w granicach od 3,7 do 10,4%.

Były one jednak wyższe, niż te raportowane przez armatorów (1,5-2,4%). Porównanie wyników z roku 2015 i 2016 pokazuje, że ilość dorszy niewymiarowych w 2016 roku

zmniejszyła się, co może wskazywać na bardziej odpowiedzialne zachowanie rybaków.

Powyższe dane dotyczą tylko połowów trałowych, bo narzędzia stawne (nety) zgodnie z oceną EFCA są bardziej selektywne i nie stanowią narzędzi podwyższonego ryzyka.

Czy powyższe dane w pełni odzwierciedlają stan faktyczny? Pozostaje do oceny tych, którzy są zaangażowani w rybołówstwo.

W trakcie dyskusji podkreślono, że dla efektywnego wdrożenia rybołówstwa bez odrzutów, konieczne jest wreszcie uporanie się Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej z uproszczeniem obowiązujących środków technicznych

i umożliwienie rybakom wykorzystania ich praktycznej wiedzy, pozwalającej na stosowanie takich narzędzi, które będą maksymalnie ograniczały przyłów ryb niewymiarowych.

Zgodnie z wolą uczestników seminarium BSAC, wystosował list do Przewodniczącego Komitetu Rybackiego Parlamentu Europejskiego, zwracając uwagę na pilną konieczność ostatecznego zakończenia prac nad uproszczeniem środków technicznych.

Prezentacje uczestników ze Szwecji (Staffan Larsson) i Danii (Jordan Feekings) pokazały, że stosunkowo proste modyfikacje włoków dorszowych, pozwalają na ograniczenie przyłowu ryb niewymiarowych nie

powodując zmniejszenia ich łowności. Jednakże, bez zmiany obecnie obowiązujących przepisów dotyczących środków technicznych, zastosowanie tych innowacyjnych narzędzi nie jest możliwe.

Wydaje się jednak, że EFCA zdaje sobie sprawę, że dotychczasowe dane nie w pełni odzwierciedlają faktyczną sytuację na morzu i dlatego planuje dalsze konsultacje zarówno z narodowymi inspektorami, ale także rybakami. Ten dialog wydaje się konieczny, w związku z dyskusją nad ewentualną modyfikacją obowiązku wyładunku, który w dotychczasowym kształcie kończy się 31 grudnia br.

Z. Karnicki



S. Larsson prezentuje swoje doświadczenia ze zmodernizowanym włokiem dorszowym



Od lewej: R. Johansson (BSAC), H. Pott (BALTFISH), P. Savouret (ECFA)



We współczesnym języku polskim funkcjonuje zwrot „obdzierać, obłupić, złupić (kogoś) ze skóry”. Oczywiście, wypowiadając te słowa nikt nikogo nie zamierza w tak okropny sposób torturować, bo jest to tylko metafora. Jak wyjaśniają poloniści, zwrot ten służy jedynie do obrazowego przedstawienia sytuacji (niestety, nierzadkiej) bądź stanu emocjonalnego osoby, która czuje się pokrzywdzona z tytułu zapłacenia za coś zawyżonej ceny za usługi czy towary. I tylko w tym znaczeniu posługujemy się nim w życiu codziennym.

Niestety, nie byłem w stanie znaleźć opisu wyjaśniającego pochodzenie owej metafory, ale zajmując się amatersko paremiografią rybacką, chciałbym przedstawić dwie hipotezy, z których jedną nazwałbym „rybacką”, a drugą – „męczeńską”. Moim zdaniem, obie są równie prawdopodobne i wzajemnie się nie wykluczają.

Pierwsza z nich wiąże się z węgorzem. Jak wiadomo, spośród ryb krajowych posiada on najtwardszą skórę, która jest niejadalna (choć podobno nadaje się do zupy rybnej), natomiast tu i ówdzie używana jest do wyrobu galanterii skórzanej. Dawniej Kaszubi przypisywali jej właściwości lecznicze. Chcąc węgorza ugotować czy usmażyć, kucharze zalecają najpierw zdjęcie z niego skóry, co wymaga sporej wprawy.

W przeszłości zarówno w Polsce, jak i w innych krajach europejskich, w których poławiano węgorze, często oprawiano je nie troszcząc się zbytnio, czy w czasie tej obróbki ryby są już martwe. W pewnym sensie można to wytłumaczyć tym, że węgorze – co rybacy wiedzą doskonale – zostały obdarzone przez naturę „twardszym” żywotem niż inne ryby występujące w wodach Europy i w związku z tym ich uśmiercenie zawsze wymaga sporo zachodu. Ten fenomen doczekał się polskiego przysłowia:

„Zabij węgorza – jeszcze żyje, uwarz go – jeszcze żyje, pij wino po nim – już ci zdechl”.

Zapewne dla spokoju sumienia nasi przodkowie zaczęli w takich sytuacjach używać powiedzenia, iż „węgorze się do obdzierania ze skóry przyzwyczaiły”

O obdzieraniu ze skóry

(podobnie „przyzwyczaił” się pies do łańcucha, czy koń do bata). Jest rzeczą oczywistą, że o „przyzwyczajeniu” do obdzierania można mówić jedynie w odniesieniu do stworzeń żywych, a nie martwych. Ponadto w dawnych czasach skórowanie węgorzy było bardziej powszechne niż obecnie, ponieważ wędzono je już po zdjęciu skóry.

W czasach Adama Mickiewicza (w wieku XIX) to wyrażenie musiało być w użyciu, skoro wieszcz, sam nie będąc rybakiem, wprowadza w „Panu Tadeuszu” (księga IV) następujące porównanie:

„Tobie to lepiej, byś chłopie, przywyknął, jak węgorz do odarcia.”

Sens tego porównania jest taki, iż do każdej życiowej niedoli można z czasem przywyknąć, a nawet ją zaakceptować.

Dziwnym trafem, to sformułowanie, użyte niemal w tym samym kontekście, co u Mickiewicza, znajdujemy u współczesnego mu poety angielskiego lorda Byrona. W przetłumaczonym na polski przez Edwarda Porębowicza „Don Juanie” w pieśni V znajduje się następujący dwuwiersz:

„Czarni stoicko dźwigali obroże, często ze skóry darci – jak węgorze.”

O sposobie wędzenia węgorzy bez skóry w Polsce pisał m.in. Ks. Krzysztof Kluk w roku 1780, a więc kilkadziesiąt lat przed wydaniem „Pana Tadeusza”, w swoim dziele: „Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych historyi naturalnej początku i gospodarstwo”:

„Węgorzowi zdejmuje się skórę, wybierają się wnętrzności, nasolliwszy poleży w soli dni kilka. Wyjawszy potem ociera się z wilgoci,

i jak najlepiej osusza. Dalej się wiesza w dymie nie bardzo przecieź obfitym. Gdy już będzie miał kolor upodobany, aby przy nim się utrzymał, obwija się w papier i dowędza do zupełności”.

Angielską technologię połowicznego odkórzania węgorzy do wędzenia stosowaną w XVII wieku podaje Izaak Walton w swoim „Rybaku Doskonałym”. Istotną różnicą polega na tym, że Walton – odmiennie od Kluka – zaleca tylko częściowe zdarcie skóry poza odbyty, a następnie, po wypatroszeniu ryby i wypełnieniu jamy brzusznej różnymi przyprawami, wciągnięcie skóry ponownie aż do głowy, którą należy odciąć. Zatem rybę wędzi się w jej własnej skórze.

Czy w Polsce jeszcze wędzi się węgorza bez skóry? Chyba tak, choć np. branżowa instrukcja technologiczna ZGR.WG-32/76, stosowana przez wiele lat w czasach PRL, nie przewidywała skórowania węgorzy przed wędzeniem. Obecnie na portalach społecznościowych polskich (a także niemieckich) można znaleźć wskazówki odnośnie technologii wędzenia tych ryb bez skóry w warunkach domowych, czyli pro domo sua. Są też tam rady, jak „odrzec” węgorze zbytnio się nie utrudziwszy. Oczywiście w Europie nikt już nie akceptuje obdzierania żywych węgorzy ze skóry, a takie praktyki są karalne. Niestety, zjawisko to nadal występuje na Dalekim Wschodzie np. w Korei.

Wracając jeszcze na chwilę do wędzenia węgorzy bez skóry, na przykład na stronie: www.angelboard.de można się dowiedzieć, że proces ten należy prowadzić przez 25 minut w temp. 80 stopni, dymem rzadszym niż zwykle, zaś nasalanie też powinno być krótsze niż przy rybach z zachowaną skórą. Zdaniem internauty, węgorze wędzone bez skóry nie są tak tłuste, jak wędzone zwykłym sposobem, a to ma podnosić ich walory smakowe.

Zwrot, któremu poświęcam tu tyle uwagi, funkcjonował w potocznym języku jeszcze na początku XX wieku, skoro Jan Karłowicz, inicjator i wydawca Słownika Języka Polskiego opublikowanego w latach 1900-1927, przytacza w nim następujący przykład:

„Nie mam nic, i chociażby mię obdzierano jak węgorza ze skóry, to i feniczka przy mej duszy nie znajda”.

W ojczyźnie Izaaka Waltona tj. na Wyspach Brytyjskich, zachował się jeszcze zwrot: eels get used to skinning. Posłużył się nim na przykład premier Winston Churchill, który przemawiając w 1940 r. w Izbie Gmin w obliczu groźby niemieckich nalotów bombowych, wyraził się następująco: „Learn to get used to it. Eels get used to skinning” (Nauczcie się z tym żyć. Węgorze przywykły do zdzierania z nich skóry.)

A teraz słów kilka o drugiej hipotezie, nazwanej przeze mnie „męczeńską”. Bierze ona swój początek w Azji Mniejszej, dokąd w I w. po Chrystusie zawędrował jeden Apostołów imieniem Bartłomiej. Na terenie obecnej Armenii – jak wynika z dawnych przekazów – Apostoł został okrutnie torturowany na rozkaz króla Astiagesa za nawrócenie jego brata na chrześcijaństwo. Najpierw powieszono go na krzyżu, następnie, po zdjęciu jeszcze żywego z krzyża, obdarło ze skóry, i na koniec ścięto mu głowę. Jako męczennik czczony jest zarówno przez chrześcijan Wschodu, jak i Zachodu. Został obwołany patronem garbarzy i rzemieślników skórzanym, co nie pozostaje bez związku ze specyfiką tortury, jakiej był poddany. Zapewne odbiciem czci męczennika stało się popularne niegdyś u nas przysłowie: „Odarli go ze skóry, jak świętego Bartłomieja” przytoczone przez Juliana Krzyżanowskiego w jego Nowej Księdze Przysłów Polskich. Św. Bartłomiej z pewnością nie był pierwszym, ani ostatnim człowiekiem w historii cywilizacji obdartym żywcem ze skóry, natomiast jego przypadek należy do najgłośniejszych.

Przysłowia związane z odskórzeniem węgorzy funkcjonują nie tylko w języku polskim. We Francji, na przykład, mówią: *écorcher l'anguille quand tu l'aurais peche*, co znaczy mniej więcej: skórę z węgorza zdzieraj po złowieniu. Odpowiada to popularnemu polskiemu przysłowiu o dzieleniu skóry na niedźwiedziu, które nota bene też jest Francuzom nieobce...

Inne przysłowie francuskie dotyczące węgorzy brzmi: *écorcher l'anguille par la queue*, czyli zdzierać węgorzowi skórę od ogona, co oznacza zaczynanie pracy w najtrudniejszym miejscu, bo przecież każdy, kto choć raz próbował wykonać tę czynność wie, że jest to niemal niemożliwe.

Skoro zawędrowaliśmy do Francji, to na zakończenie wspomnę jeszcze o pewnym interesującym wydarzeniu, które przeszło do historii i jest związane zarówno z węgorzami, jak i św. Bartłomiejem. Otóż położone nad Sekwaną miasteczko Melun, już w średniowieczu było znane jako ośrodek dostaw węgorzy z wydajnych połowów ryb tego gatunku. Przyczynił się do tego rybacki przywilej królewski, jak i kult św. Bartłomieja, co przejawiało się m.in. w odgrywaniu corocznie misterium męki tego świętego.

Któregoś roku rolę św. Bartłomieja w takim misterium odgrywał mężczyzna o nazwisku Languille (co znaczy dosłownie „węgorz”). Gdy nadeszła kulminacyjna scena, w której oprawca zbliża się do Bartłomieja z nożem w rękę, aby przy pomocy tego rekwizytu pozbawić go skóry, aktor – amator Languille okropnie się przestraszył i zaczął przeraźliwie krzyczeć, jakby istotnie zagrażało mu śmiertelne niebezpieczeństwo. To historyczne zachowanie aktora tak się spodobała publiczności, że zaczęła skandować: Languille krzyczy zanim go obdarli ze skóry!

W ten sposób powstało zagadkowe powiedzenie „wrzeszczy jak węgorz z Melun”. Francuzi używają go w sytuacji, kiedy ktoś okazuje przerażenie, gdy w rzeczywistości nic mu nie zagraża. Na zakończenie przypomnijmy, że św. Bartłomiej wypada 24 sierpnia, który ogółowi Francuzów od 1572 r. kojarzy się z krwawą nocą, kiedy śmierć poniosło wiele tysięcy hugenotów. Wydarzenie to przeszło do historii pod nazwą Nocy Św. Bartłomieja. Wszakże dla rybaków francuskich 24 sierpnia był tradycyjnie dniem rozpoczęcia połowów węgorzy na Sekwanie.

Janusz Moczulski

Wistą do Battyku
— jedyna taka rzeka i jedyne polskie morze

Marzec to miesiąc, w którym obchodzimy wyjątkowe święta ekologiczne: Światowy Dzień Wody oraz Międzynarodowy Dzień Ochrony Morza Bałtyckiego. Ponadto Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, doceniając znaczenie Wisły w życiu obywateli oraz państwa, ogłosił rok 2017 Rokiem Rzeki Wisły. Początek wiosny jest więc doskonałym czasem by przypomnieć sobie, jak wielkim bogactwem jest dla nas woda.

25 marca 2017 roku w Akwarium Gdyńskim odbyło się wydarzenie pod nazwą „Wisła do Bałtyku”.

Interaktywne warsztaty, których tematami przewodnimi były Bałtyk i Wisła, odbywały się w pracowniach laboratoryjnych Akwarium Gdyńskiego. Pokazanie dziedzictwa naszego morza w ujęciu kulturowym i przyrodniczym, to zarys programowy warsztatów poświęconych Bałtykowi.

Nasi goście poznali gatunki zwierząt obcych i rodzimych występujące w Morzu Bałtyckim oraz rolę tych zwierząt w ekosystemie morskim. Pod mikroskopem zaprezentowały się organizmy, takie jak krewetka bałtycka i atlantycka, krabik amerykański, podwój wielki, lasonogi, babka bycza, iglicznia oraz stornia. Zadaniem uczestników warsztatów było przygotowanie wniosków paszportowych dla bałtyckiej fauny.

Na podstawie poprawnie wypełnionych „dokumentów” goście poznali: nazwy gatunkowe bałtyckich zwierząt, ich znaki szczególne, miejsce pochodzenia oraz naturalne rozmiary. Stanowisko „Jak słony jest Bałtyk?” pozwoliło przekonać się, jak odmienne jest zasolenie w różnych akwenach naszego morza. Nie uniknęliśmy też zagadnień związanych z zanieczyszczeniem wód. Przedstawiliśmy problem „zalewania” wód mikroplastikiem, czyli mikroskopijnej wielkości kawałeczkami tworzyw sztucznych, które odnaleźć można na plażach, w wodzie i na dnie morskim. Do środowiska naturalnego mikroplastik przedostaje się z większych odpadów, środków czystości, kosmetyków, leków oraz tkanin, np. ubrań polarowych. Plastik, choć znika z naszych oczu, nie rozpuszcza się w środowisku, lecz krąży rozpadając się na mniejsze cząstki. Mały



Wiosna nad Zatoką Pucką, fot. Maciej Koniuszy



Alfabet ryb z Wisły – S jak szczupak *Esox lucius*, fot. Piotr Połoczański

plastik to groźny plastik, ponieważ organizmy morskie mogą omyłkowo wziąć go za pokarm-plankton. Mikroplastiki, które raz zostały zjedzone, są przenoszone w łańcuchu pokarmowym i mogą zostać spożyte przez ludzi. „Twój ślad na Ziemi” – to zadanie, które uświadomiło naszym gościom, jak długi jest czas rozkładu śmieci pojawiających się w morzu.

Na gości Akwarium Gdyńskiego czekał także „Zatokowy Ekomonopoli” – gra planszowa wzorowana na kultowym „Monopoly”. Zaprojektowana została pod kątem zabawy dla dzieci, ale jednocześnie zawiera spory pierwiastek

edukacyjny. Oprócz rozwijania chęci poznawania świata, pobudza wyobraźnię i uczy postaw ekologicznych. Planszówki to doskonały pretekst do spotkania, możliwość zintegrowania się oraz odpoczynku i rozwoju zarazem. Podczas tej zabawy goście wybrali się w podróż dookoła Zatoki Puckiej, dzięki czemu poznali jej przyrodę w różnych zakątkach. „Zatokowy Ekomonopoli” daje graczom możliwość przemieszczania się w czasie i przestrzeni oraz lokalizowania najciekawszych miejsc historycznych. Dlaczego nasze Ekomonopoli dzieje się akurat w Zatoce Puckiej? Bo to pierwszy obszar wód morskich, który został

w Polsce objęty ochroną prawną. Tę część Bałtyku wyróżnia największa w całej polskiej strefie brzegowej różnorodność biologiczna.

Kolejną atrakcją wydarzenia były interaktywne stanowiska edukacyjne, pozwalające zmierzyć się z najdłuższą rzeką w Polsce – Wisłą. Linia rzeki stała się szlakiem, utkanym z zadań niosących wiedzę przyrodniczą i geograficzną. Pod lupę wzięliśmy m.in. trzy typy łusek ryb oraz sprawdziliśmy, jak ma się ta wiedza do wizerunku legendarnej, warszawskiej syrenki. Uczyliśmy także naszych gości odczytywania wieku ryb na podstawie otolitów.

„Co przyniesie Ci Wisła?” to zadanie uczące m.in. podstawowych zasad

proekologicznych podczas wypoczynku nad wodą. Wędkowanie nad Wisłą dostarcza niezapomnianych wrażeń, jednak każdy wędkarz powinien wiedzieć, której i jakiej wielkości rybie zwrócić wolność, aby zadbać o ryboślan. Zdarza się, że niski stan wody odkrywa przed nami wiślane skarby, takie jak fragment przedwojennego statku „Bajka”.

Niestety, ujawnia też, jak bardzo zaśmiecone jest dno rzeki. Uczestnicy warsztatów wzięli na swoje barki hydrozagadki, łowili ryby, składali życzenia Wiśle, jak również poddani zostali pytaniom i wyzwaniom długowiecznych mieszkańców królowej polskich rzek – suma i jesiotra. Czas nad bałtyckim i

nadwiślańskim brzegiem z pewnością został spędzony kreatywnie.

Wydarzeniu towarzyszyła wystawa prac ilustratorki Natalii Uryniuk. „Balticarium” to innowacyjny projekt dla dzieci i dorosłych popularyzujący bałtycką przyrodę. Istota tego przedsięwzięcia polega na łączeniu świata sztuki i nauki.

Odkrywanie tajemnic podwodnego świata potrafi być mieszanką pasji, nauki, humoru, sztuki i designu zarazem, czego doświadczyliśmy podczas obchodów świąt największego bogactwa naszej planety.

**Małgorzata Żywicka,
Grażyna Niedożytko**

Pierwsze spotkanie podgrupy ds. zarządzania ekosystemowego Bałtyckiej Rady Doradczej



W pierwszym spotkaniu podgrupy ds. zarządzania ekosystemowego Bałtyckiej Rady Doradczej (BSAC), które odbyło się 28 marca 2017 r. w Kopenhadze wzięli udział członkowie BSAC, przedstawiciele Komisji Europejskiej DG MARE, przedstawiciele krajów członkowskich, zaproszeni eksperci oraz obserwatorzy.

Nils Höglund z Coalition Clean Baltic został wybrany jednogłośnie przewodniczącym podgrupy. Zakres działania został określony wcześniej i zatwierdzony przez Komitet Wykonawczy BSAC.

Przedmiotem dyskusji podgrupy ds. zarządzania ekosystemowego będą tematy związane z rybołówstwem, istotne dla wdrażania Wspólnej Polityki Rybołówstwa, jak również Ramowej Dyrektywy w sprawie Strategii Morskiej oraz Dyrektywy Siedliskowej i Ptasiej. Podgrupa ds. zarządzania ekosystemowego BSAC podlega Grupie Roboczej ds. Ryb Dennyh.

Na spotkanie w Kopenhadze zaproszono ekspertów, którzy omówili zasady

zarządzania ekosystemowego w rybołówstwie, zwrócili uwagę na problem odpadów w morzu, w szczególności tzw. mikroplastików oraz wpływ rosnącej populacji kormoranów i fok na zasoby ryb w strefie przybrzeżnej.

Uczestnicy spotkania stwierdzili, że zarządzanie ekosystemowe jest procesem złożonym, wymagającym odnalezienia równowagi pomiędzy działaniami prowadzonymi przez człowieka i procesami naturalnymi. Skuteczne zarządzanie ekosystemowe wymaga odpowiednich zasobów wiedzy i udziału wszystkich interesariuszy w procesach podejmowania decyzji.

Uczestnicy dyskutowali nad morskimi obszarami chronionymi w celu opracowania stanowiska BSAC w tej sprawie. W trakcie dyskusji stwierdzono, że obszary chronione mogą być skutecznym środkiem ochrony gatunków i siedlisk. Ich stosowanie powinno być jednak elastyczne i zależeć od aktualnych wskazań nauki. Obszary chronione nie powinny wchodzić w skład ramowych przepisów prawnych, takich

jak plany zarządzania czy środki techniczne w zakresie rybołówstwa. Podgrupa zdecydowała, że powróci do kwestii obszarów chronionych podczas następnego spotkania.

Federacja rybaków przybrzeżnych ze Szwecji (SYEF) przedstawiła propozycję działań mających na celu zmniejszenie wpływu populacji fok na rybołówstwo przybrzeżne na Bałtyku. W trakcie dyskusji przedstawiono różne podejścia do zarządzania populacjami fok. Stwierdzono, że konieczne jest zastosowanie różnych rozwiązań lokalnych i regionalnych, z uwagi na zróżnicowaną liczebność fok na Bałtyku. Wyraźnie stwierdzono, że należy kontynuować dyskusję nad kwestią zarządzania populacjami fok i kormoranów. Jednocześnie należy kontynuować pracę nad alternatywnymi narzędziami połowowymi przy zaangażowaniu rybaków.

Zdecydowano, że następne spotkania podgrupy zostaną poświęcone m.in. zagadnieniom dotyczącym przyłowu, planowaniu przestrzennemu na morzu oraz środkom technicznym w zakresie rybołówstwa w morskich obszarach chronionych.

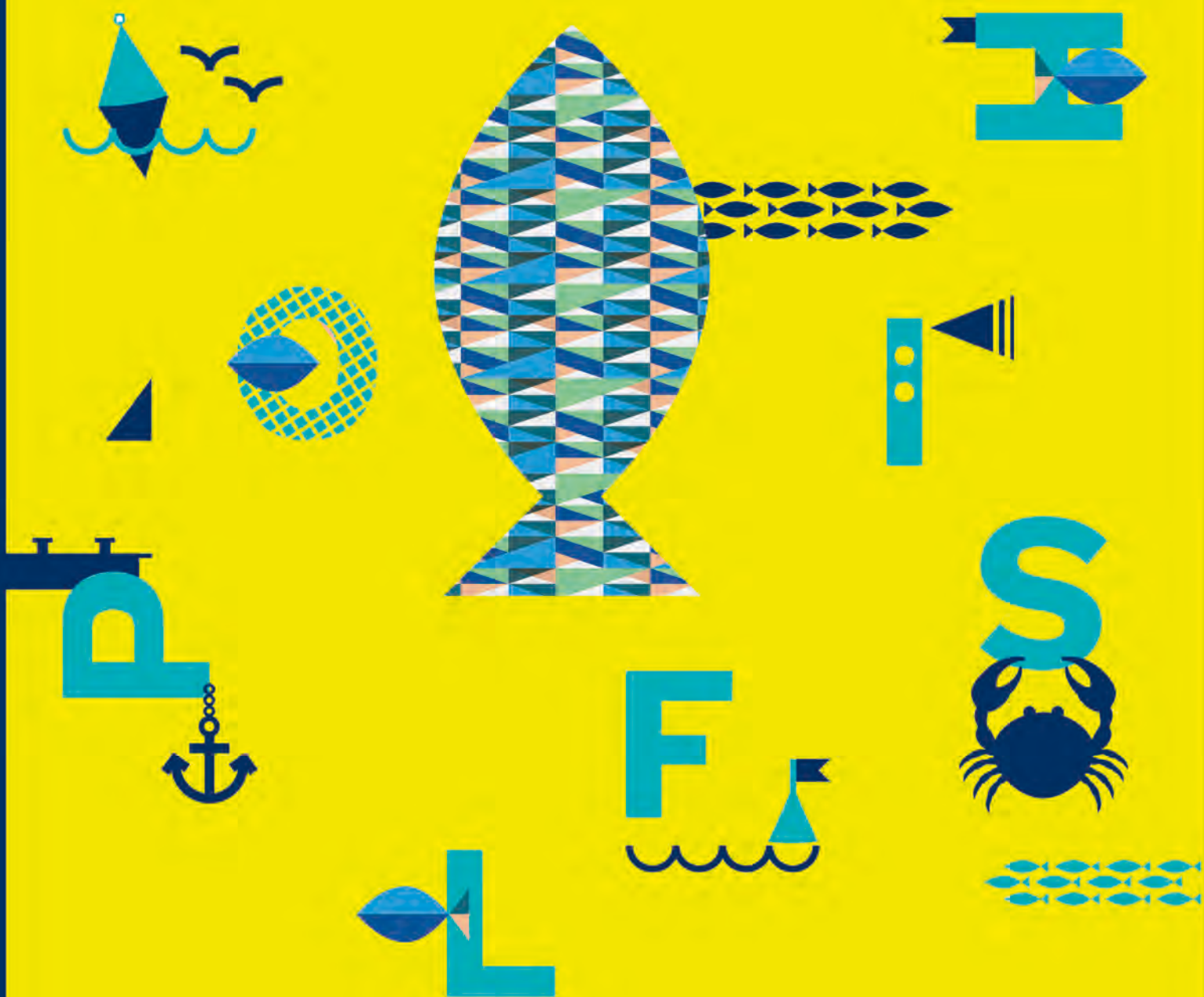
Ewa Milewska

Gdańsk, AMBEREXPO

7-9.06 2017

POLFISH

14. Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych



organizacja

Międzynarodowe Targi Gdańskie SA
monika.pain@mtgsa.com.pl
t. 58 554 93 62

miejsce

AMBEREXPO
Centrum Wystawienniczo-Kongresowe
ul. Żaglowa 11, 80-560 Gdańsk
www.amberexpo.pl

polfishtargi.pl

NOWA CHŁODNIA W PORCIE GDAŃSKIM!

Centrum logistyczne importu, eksportu oraz dystrybucji mrożonych produktów rybołówstwa.
Chłodnia magazynowo-przeładunkowa „Dalekomorski Port Rybacki Gdańsk”

LOKALIZACJA

Port Gdański, Wolny Obszar Celný

ul. Przemysłowa 28, 80-542 Gdańsk
tel. +48 58 768 75 00, fax +48 58 768 75 07

- Dogodny dostęp z morza i lądu.
- Połączenia morskie – bezpośrednio przy nabrzeżu do obsługi statków rybackich i transportowych oraz kontenerowych, dzięki sąsiedztwu dwóch terminali kontenerowych: DCT, GTK.
- Strategiczne położenie w Polsce i Europie, bezpośrednie połączenia drogowe oraz kolejowe z Polską i zagranicą dla importu, eksportu oraz dystrybucji.

OFERUJEMY

- 30 000 miejsc paletowych w wyjątkowej, dogodnej lokalizacji.
- Kompleksową obsługę składowania w warunkach kontrolowanej temperatury, dystrybucji; w imporcie, eksporcie oraz tranzyście.
- Sprawną obsługę statków morskich, kontenerów chłodniczych, transportu samochodowego oraz kolejowego.
- Utrzymanie certyfikowanego łańcucha dostaw – dzięki świadectwom Marine Stewardship Council standard for Chain of custody (version 3) oraz Marine Stewardship Council standard for Chain of custody (version 3), Aquaculture Stewardship Council.
- Umożliwiamy redukcję kosztów w ramach zintegrowanego łańcucha logistycznego, w zakresie czasu i kosztów transportu morskiego i lądowego.

KONTAKT

Maciej Kisiel, tel. kom. +48 604 599 677
e-mail: mzk@paop.org.pl




PÓŁNOCNOATLANTYCKA
ORGANIZACJA PRODUCENTÓW WĘSA

Fot. Kacper Kowalski / Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ
RYBACKI




PO RYBY
2007
2013
JEDNOLITY FUNDUSZ WSPARCIA
I NABYCZYCH DZIAŁAŁY RYBACZKI

Operacja współfinansowana przez Unię Europejską
ze środków finansowych Europejskiego Funduszu Rybackiego
zapewniając inwestycję w zrównoważone rybołówstwo.


ARMR
Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa